Nr 238. Kraków, Czwartek 16 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	za cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, l in o ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Sejm krajowy.

Z powodu otwarcia Sejmu odprawione zostały wczoraj we Lwowie we wszystkich trzech archikatedralnych kościołach lwowskich uroczyste nabożeństwa. Mszę św. w archikatedrze obrz. łac. celebrował X. kanonik Turzański, w obecności X. arcybiskupa Morawskiego i w asystencyi licznego kleru. W głównej nawie kościoła przed ołtarzem zajęli miejsca: JE. p. Namiestnik hr. Badeni, Marszałek krajowy ks. Sanguszko, członkowie Wydziału krajowego i posłowie sejmowi. W świątyni zgromadziła się nadto liczna rzesza pobożnych. Równocześnie odbywało się nabożeństwo w metropolitalnej cerkwi św. Jerzego, tudzież w archikatedrze ormiańskiej.

Na szczycie wieży ratuszowej powiewały chorągwie o barwach miasta.

O godzinie 12 w południe zaczęli się posłowie zjeżdżać do gmachu sejmowego, a przybywających witała ustawiona przed gmachem kapela „Harmonii" dźwiękami pieśni narodowych.

Posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godzinie pół do pierwszej. W sali zgromadzili się posłowie w nadzwyczajnym komplecie, wielu w okazałych strojach polskich, inni we frakach; — nie brakło też strojów włościańskich. W pierwszych rzędach zajęli miejsca Najprzewielebniejsi Arcypasterze X. Morawski, X. Sembratowicz i X. Issakowicz, w fioletach. Na posiedzeniu był obecny także JE. minister p. Filip Zaleski. Miejsce komisarza rządowego obok Namiestnika zajął radca Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, któremu do pomocy przydany został p. Antoni Reiner, koncepista Namiestnictwa.

Loże i galerye zajęła nadzwyczaj liczna publiczność, a w loży p. Namiestnika obecni byli podczas zagajenia Sejmu Arcyksiążę Leopold Salvator z małżonką swą Bianką.

O godz. 12½ wprowadził p. Namiestnik na trybunę sejmową ks. Eustachego Sanguszkę i rzekł:

Wysoki Sejmie!

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 21 września b. r. najmiłościwiej zamianować raczył Marszałkiem Jaśnie Oświeconego Księcia Eustachego Sanguszkę.

Książę Sanguszko rozpoczął w tym charakterze swoje urzędowanie w dniu 6 b. m. w Wydziale krajowym. Niniejszem mam zaszczyt przedstawić Go w tym charakterze Wys. Izbie i zapraszam Księcia Marszałka, aby zajął należne Mu miejsce i zagaił Sejm.

Marszałek ks. Sanguszko:

Wysoka Izbo!

Najwyższem postanowieniem z 21 września b. r. raczył Najj. Pan zwołać Sejm na dzień dzisiejszy. Otwieram Sejm.

Na sekretarzy tymczasowych zapraszam pp.: Włodzimierza Kozłowskiego, Antoniego hr. Wodzickiego, Teliszewskiego i Stanisława Jędrzejowicza. (Powołani zajęli miejsce sekretarzy).

Następnie miał Marszałek dłuższą mowę, którą już wczoraj w całości w telegramach ogłosiliśmy. Dodać tylko należy, iż ustęp skierowany do posłów Rusinów wypowiedziany był po rusku. W całości także ogłosiliśmy wczoraj mowę p. Namiestnika.

Przystępując do porządku dziennego, zawiadomił Marszałek Izbę, iż X. biskup Łobos jest chory i nie weźmie udziału w obradach Sejmu; rektor Stanecki usprawiedliwił nieobecność chorobą; posłowi Mikołajowi Torosiewiczowi udzielił 3 dniowego urlopu.

Izba uchwala 2-tygodniowy urlop posłowi hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe o zamknięciu funduszów indemnizacyjnych oraz wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego do poszczególnych komisyj, uchwalając wybór następujących komisyj: budżetowej z 17 członków, administracyjnej z 17, sanitarnej z 11, szkolnej z 17, gminnej z 13, przemysłowej z 11, drogowej z 12, gospodarstwa krajowego z 17, bankowej z 13, prawniczej z 19 członków.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Do laski marszałkowskiej złożył p. Władysław Koziebrodzki wniosek tej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Rewizyę instrukcyi dla Wydziału krajowego z dnia 1 marca 1866 r. i przepisów ustawy służbowej.

II. Wybór komisyi z dziewięciu członków, celem przeprowadzenia tej rewizyi i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

Wniosek ten podpisali: Władysław Koziebrodzki, wnioskodawca; Eustachy Zagórski, Szeptycki, Lenartowicz, Jerzy Czartoryski, Mazaraki, Rosenstock, Rutowski, Tomisław Rozwadowski, Skałkowski, Władysław Wolański, Franciszek Jędrzejowicz, Apolinary Jaworski, Ziemiałkowski, Dr Asnyk, Mikołaj Wolański, Edmund Klemensiewicz, Vivien, Rey, St. Stadnicki, Trzecieski, Szeliski, Micewski, Emil Torosiewicz, Horodyski, St. Jędrzejowicz, Mieczysław Borkowski, Adam Skrzyński, Struszkiewicz, Polanowski, Langie.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

P. Herasymowicz postawił wniosek naglący w języku ruskim o udzielenie bezprocentowej pożyczki 20.000 złr. i zapomogi bezzwrotnej w kwocie 1.000 złr. dla pogorzelców Mikołajowa.

P. Marszałek zażądał, aby ten wniosek, ułożony po rusku, przedstawiony został Izbie również w języku polskim. To żądanie wywołało szeroką dyskusyę formalną.

P. Stanisław Badeni wyraził życzenie, ażeby p. Marszałek odstąpił od swojego żądania, a to w celu skrócenia postępowania.

P. Romańczuk oświadczył, że dotychczasowy zwyczaj nie wymaga przedkładania Izbie wniosków w dwóch językach.

W dyskusyi tej zabierali jeszcze głos pp. Pietruski, Chrzanowski, Teliszewski, Stanisław Badeni i Zygmunt Kozłowski. Ten ostatni przypomniał Izbie, że dotychczas wszelkie wnioski poddawano pod głosowanie wyłącznie w języku polskim, poczem odstąpił p. Marszałek od swojego żądania. Izba uchwaliła nagłość wniosku p. Herasimowicza i odesłała takowy do komisyi budżetowej.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 1 min. 50. Następne odbędzie się we czwartek o godz. 11 rano. Na porządku wybór komisyj i dalsze pierwsze czytania.

Po posiedzeniu sejmowem udali się posłowie do ks. Sanguszki celem powitania go, jako nowego marszałka.

Następnie wielu posłów odwiedziło w mieszkaniu byłego marszałka hr. Jana Tarnowskiego.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie Koła sejmowego w celu wyboru komisyi matki, która następnie zaproponuje skład komisyj sejmowych.

Komisya parlamentarna Unii konserwatywnej odbyła przedwczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwaliła zaproponować stronnictwu:

1) utrzymać nadal tę samę organizacyę stronnictwa;

2) zaproponować stronnictwu wybór byłego marszałka Jana hr. Tarnowskiego na przewodniczącego stronnictwa w miejsce ks. Eustachego Sanguszki, który, zostawszy marszałkiem krajowym, złożył godność piastowaną dotąd w stronnictwie.

Klub lewicy odbył onegdaj wieczór posiedzenie, na którem dokonano ukonstytuowania się na bieżącą sesyę. Prezesem klubu wybrany został Dr Ferdynand Weigel; zastępcami przewodniczącego pp. Dr Piotr Gros i Dr Dworski; sekretarzami Dr Goldmann i Albin Rayski. Komisyę parlamentarną stanowią wyż wymienieni posłowie, łącznie z pp. Romanowiczem i Szczepanowskim. Obradowano następnie o sprawach, które na pierwszych posiedzeniach Sejmu wejdą na porządek dzienny.

Dwa poufne okólniki księcia-biskupa wrocławskiego.

Prasa wielkopolska wspomniała kilkakrotnie w ostatnich czasach o rozporządzeniach władzy dyecezalnej wrocławskiej, które germanizacyą polskiego ludu na górnym Szlązku zdolne są przyspieszyć, ale równocześnie i na szkodę religii katolickiej się obrócić. Rozporządzenia te doszły obecnie rąk naszych ze źródła zupełnie wiarogodnego. Ogłaszamy te rozporządzenia przez wzgląd na lud bratni sąsiedniej dyecezyi, który do Krakowa tak często i nie bez przyczyny spieszy, aby spragnionego ducha posilić słowem Bożem, w ojczystym języku słyszanem.

Doniosłość obydwóch, w mowie będących okólników, potrafi ocenić tylko ten, kto zna dokładnie stosunki na Górnym Szląsku. My ze swej strony zachowujemy sobie tylko kilka uwag, które na końcu podamy, pozostawiając czasopismom górnoszląskim i wielkopolskim obszerniejsze wywody, a sąd w tej sprawie Temu, do kogo należy jedynie kompetencya w takiej sprawie.

Pierwszy okólnik dotyczy nauki religii i brzmi w dosłownem tłómaczeniu z niemieckiego oryginału, jak następuje:

I.

(Poufne). Wrocław 6 sierpnia 1890.

„Jak wiadomo, spowodowane zostało przezemnie polskie tłómaczenie katechizmu dyecezalnego w dodatku do końcowego zdania mojego okólnika z dnia 20 grudnia 1888 r., wedle którego powinien być katechizm używany nietylko do wyuczenia prawd wiary w szkole, ale także do ich utwierdzania w rodzinach; w tychże bowiem jest język polski, o ile to dotyczy katolików na Górnym Szląsku, po większej części panujący. Obecnie wszelako donoszą mi, że w niektórych miejscach posługują się polskiem wydaniem katechizmu matki a także i duchowni do uczenia polskiego czytania. Chwilowo nie posiadam donosu o jakichś poszczególnych wypadkach, przeto nie mogę o nich przedsięwziąć śledztwa, tem bardziej, iż jestem przeświadczony o tem, że kler górnoszląski dzieli ze mną to zapatrywanie, iż popieranie językowych interesów do zadań Kościoła, a więc też i do zadań sług Kościoła nie należy. Nie mogę jednakże nie zwrócić uwagi na to, że podobny sposób używania nauki religii do uczenia czytania zdolen jest podać w podejrzenie zamiary zwierzchników kościelnych i cele nauczania religii zaciemniać, z powodu czego nie mógłbym tego uważać za dozwolone, ani ze strony Przewiel. Duchowieństwa, ani ze strony niższych sług Kościoła.

Co się tyczy udzielania nauki religii, o ile takowe spoczywa w ręku Przewiel. Duchowieństwa, nie miałem dotychczas bynajmniej powodu do stracenia zupełnego zaufania, jakie pokładam w jego sumienności i obowiązkowości. Ponieważ jednak wciąż się ponawiają zarzuty, że wszędzie, gdzie Niemcy zaledwie po polsku umieją się wyrazić, zaraz bywają zaliczani do mówiących po polsku, a natomiast po polsku mówiący, choćby i najlepiej językiem niemieckim władali, jednak nie są poczytywani za zdolnych do tego, żeby niemiecką naukę religii, tak w Kościele, jak w szkole z pożytkiem pobierali—przeto chciałem skorzystać z tej sposobności, aby jeszcze raz zestawić zasady, któremi winni się kierować duchowni nauczyciele religii w gminach górnoszlązkich.

1) Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św. powinno być dzieciom szkolnym w dwóch oddziałach tj. niemieckim i polskim udzielane.

2) Takie dzieci szkolne, które wedle sumiennego sądu proboszcza mogą z korzyścią pobierać naukę religii po niemiecku, jakoteż dzieci rodziców niemieckich, należy uczyć w oddziale niemieckim, przyczem pragnąłbym przestrzedz przed tem, żeby przypadków niedostatecznego rozumienia po niemiecku nie brano zbyt powszechnie.

3) Również takie dzieci, które ani dobrze po niemiecku, ani dobrze po polsku nie rozumieją, lepiej będzie przyłączyć do niemieckiego oddziału, o ile, że w takich razach przynajmniej do niemieckiego wykładu szkolnego ze skutkiem można nawiązać.

4) Szczególnie polecam pasterskiej pieczy Przewieleb. Duchowieństwa parafialnego taką młodzież ich parafii, która w czasie miesięcy latowych szuka roboty w niemieckich stronach monarchii. Takich należy zachęcać, odnośnie uzdolnić do tego, aby sobie używanie niemieckiej mowy przynajmniej o tyle przyswoili, żeby się mogli w niemieckim języku spowiadać, ponieważ nie mogę zadosyć uczynić częstym do mnie zwracanym żądaniom, żebym obydwoma językami mówiących (utrakwistów) duchownych do pasterzowania polskim językiem mówiących Górnoszlązaków wysyłał. Nie mogę też przy tej sposobności przemilczeć, jak niemile to dotyka niektórych niemieckich proboszczów w zachodnich prowincyach, że gdy jedna część górnoszląskich robotników bardzo buduje katolików niemieckich pobożnością i gorliwym udziałem w służbie Bożej, druga, również wielka część, okazując słowy i usuwaniem się od niemieckiego nabożeństwa, lekceważenie, tem samem wielkie daje zgorszenie. Takiemu niekatolickiemu postępowaniu będzie musiało Przewielebne Duchowieństwo parafialne gorliwem pouczaniem zapobiedz.

5) Niedzielne katechizacye kościelne winny się stosować do uzdolnienia językowego dzieci i parafian i z tego powodu zaleca się odbywać je po niemiecku z polskiem objaśnieniem, albo po polsku i po niemiecku. Wiem bardzo dobrze, czego się przez to żąda od przeciążonych sił górnoszląskiego kleru i że tenże często, przy niedostatecznem obsadzeniu parafii, jest niezdolen zadośćuczynić potrzebom i pragnieniom własnej gorliwości pasterskiej. Mimo to wolno mi żywić nadzieję, że tenże nie da najmniejszego pozoru do usprawiedliwienia owych zarzutów.

O ile niniejsze zasady, których Przewielebnemu Duchowieństwu dekanalnemu należy udzielić poufnie, znajdą zastosowanie, zechcą XX. dziekani corocznie, przesyłając sprawozdania wizytacyjne, osobno *(separatim)* mi donosić.

(podp.) *Książę biskup Jerzy.*

II.

(Poufne). Wrocław 6 sierpnia 1890 r.

Mając przed sobą zestawienie kazań niemieckich, jakie obecnie zaprowadzone są w utrakwistycznych parafiach, widzę z zadowoleniem, że Przewiel. kler, nawet bez osobnej informacyi i zachęty, sumiennie i w miarę stosunków, obowiązkom swoim pasterskim wobec niemieckich parafian zupełnie wystarczająco dotychczas zadosyć uczynił. Nie mam więc powodu, żeby jeszcze osobno zapał jego podnosić i wydawać osobne rozporządzenie co do wypełniania tej części jego pasterskich obowiązków, mogąc owszem z pewnością liczyć na to, że Przewielebny kler i na przyszłość będzie otaczał wierną pieczołowitością niemieckich parafian niemniej jak mówiących po polsku. Przytem, chyba mi nad tem wypada żałować, że parafianie niemieccy przez nieobecność swoją na nabożeństwie i obojętność swoją religijną, mało pociechy przynoszą pasterzom swoim, a we współbraciach swoich, po polsku mówiących, budzą nieufność do niemczyzny i obawę o religię katolicką, wszelako Przewielebny kler ani się temi smutnemi doświadczeniami nie zrazi, ani od wypełniania swego obowiązku odwieść się nie da, lecz owszem ponownie upomni swoich parafian po niemiecku mówiących, aby mozołu i pracy pasterza nie udaremniali swoją obojętnością.

Natomiast przyznaję życzeniu niektórych komisaryatów, żeby w sprawie niemieckiego nabożeństwa wydane zostały niektóre ogólne normy, o ile na to stosunki pozwalają, nietylko jako słuszność, ale i zarazem środek do zabezpieczenia Przewielebnego kleru od nieuprawnionych wymagań z jednej, a z drugiej strony od nieufności i podejrzeń.

Zestawiłem przeto poniżej to, co na podstawie przedłożonych mi sprawozdań i tablic polecam do uwzględnienia w utrakwistycznych gminach w sprawie nabożeństwa niemieckiego.

1) Jak często kazania niemieckie odbywać się mają, nie mogę wydać rozporządzenia do wszystkich okoliczności zastosowanego, dlatego, że stosunki są tak rozmaite; musi to więc być pozostawione uznaniu Przewiel. parafialnego kleru, żeby niemieckie kazania miewał, zaprowadzał i mnożył, skoro potrzebę tego w swojej gminie spostrzeże.

2) Wogóle trzeba się trzymać tej zasady, że wszędzie, gdzie tylko ¼ część parafii językiem niemieckim mówi i rozumie, regularnie się musi odbywać kazanie w obydwóch językach, oraz czytanie perikopów, jakoteż zapowiedzi.

3) Zeby nie stawiać zbyt wygórowanych żądań do sił duchowieństwa, mianowicie tam, gdzie w wielkich gminach jeden się tylko ksiądz znajduje, zaleca się skracanie obydwóch kazań, mianowicie niemieckiego, tak, że na polskie wystarczyłoby ½ godziny, na niemieckie 20 minut.

4) Tam gdzie liczba parafian władających niemieckim językiem ¼ części nie wynosi, wystarczy peryodyczne nabożeństwo niemieckie, t. j. niemieckie kazanie z niemiecką pieśnią przed kazaniem *(Predigtlied)*, przyczem trzeba to od stosunku parafian, mówiących po niemiecku, zawisłem uczynić.

5) We wszystkich przypadkach, gdy tylko peryodycznie, albo przy osobnych okolicznościach niemieckie kazania się odbywają, należy to w poprzednią niedzielę z ambony ogłosić, nawet w takich razach, gdzie istnieje już stały porządek.

6) Parafian, mówiących po niemiecku, należy upominać, żeby przy niemieckiem kazaniu nie byli rozproszeni po kościele, lecz ile możności przy sobie stali i siedzieli, aby śpiewanie pieśni niemieckiej przed kazaniem służyło ku zbudowaniu; w przeciwnym razie należy go zaniechać.

7) Tak samo należy postąpić, jeśli polskie kazanie odbywa się przed wielkiem nabożeństwem, a niemieckie bezpośrednio po niem.

8) Czy będzie stosowne odczytywać perikopy i zapowiedzi równocześnie i w niemieckim języku, gdy niema kazania niemieckiego, muszę pozostawić sumiennemu przekonaniu Przewiel. kleru parafialnego.

9) Gdzie się da wykonać, mianowicie po miastach i po większych gminach, tam powinno się odbywać w niedziele i święta dla szkolnych dzieci osobne nabożeństwo, złożone z cichej Mszy św. i krótkiej homilii.

10) Przewiel. duchowieństwo parafialne będzie ile możności *(thunlichst)* uwzględniało osobne życzenia parafian mówiących po niemiecku, mianowicie co do odprawiania nabożeństwa niemieckiego przy szczególnych okolicznościach.

11) Oczywiście, rozporządzenie niniejsze nie dotyka wcale czysto niemieckiego nabożeństwa po miastach i większych gminach.

Polecam XX. Dziekanom, żeby niniejsze rozporządzenie udzielili przewiel. Duchowieństwu dekanalnemu poufnie, a przy rocznych sprawozdaniach wizytacyjnych *in separato*, używając dołączanego niniejszem szematu, mi donosili, o ile te normy w pojedynczych parafiach mogły znaleść zastosowanie. (Podp.) *Książę biskup Jerzy.*

Górny Szląsk należy do dyecezyi wrocławskiej, której księciem biskupem jest obecnie X. Dr Jerzy Kopp. Ludność Górnego Szląska jest przeważnie polska, jak to zresztą sam ks. biskup przyznaje, tak że Niemcy stanowią zaledwie 5—7%.

Duchowieństwo katolickie na Górnym Szląsku jest przeważnie pochodzenia niemieckiego i wielu słabo tylko i niedostatecznie włada językiem ludności polskiej.

W szkołach ludowych i gimnazyach na Górnym Szląsku nie uczą wcale języka polskiego, a to na mocy rozporządzenia pruskiego ministerstwa oświaty z roku 1873. Dzieci polskie uczą nawet religii po niemiecku w szkole, skoro tylko nauczyciel uzna, że dziecko rozumie po niemiecku. Po rozporządzeniu z roku 1886 uznają nauczyciele wszystkie polskie dzieci za takie, które dostatecznie język niemiecki rozumieją, bo inaczej czeka ich przeniesienie w dalsze prowincye państwa pruskiego.

Z dwóch tedy, wyżej wymienionych przyczyn, wynika niebezpieczeństwo dla dusz polskiego ludu, którego jest na Górnym Szląsku przeszło milion. Rzeczywiście też zepsucie obyczajów bierze tam coraz bardziej górę, jak tego statystyka zbrodni dowodzi.

Dlatego też ks. biskup wrocławski uznał sam, że ludności polskiej jest nieodzowne polskie tłomaczenie katechizmu dyecezyalnego; jeśli jednak polskie dzieci mają się uczyć katechizmu po polsku — to muszą go czytać. Jeżli więc w okólniku swoim pierwszym przykazuje, żeby matki i duchowieństwo nie używało katechizmu do czytania po polsku: to równa się takie rozporządzenie zakazowi używania polskiego katechizmu. Te dzieci bowiem nie mają żadnej sposobności, ani żadnej książki do czytania polskiego.

Z literatury zagranicznej.

(„Na Oceanie" przez Edmunda de Amicis. Warszawa. Nakładem księgarni Paprockiego. 1890 r.)

(Dokończenie).

Nie oszczędza też autor słów gorzkich potępienia wewnętrznej polityki włoskiej i onych mężów stanu, którzy wyprawiają wciąż uroczystości ludowe i manifestacye uliczne, święcące rzekomo szczęście kraju, pomyślność rządów i tryumfy sprawy, kiedy tymczasem rośnie nędza i niedostatek powszechny. I bodaj uderza w samo sedno prawdy, pisząc, że „osoby prawdziwie szlachetne i wykształcone, w których wrodzone poczucie równości wychowanie wzmocniło, nie są nawet w stanie utworzyć sobie pojęcia, jak jeszcze dalece wśród demokratycznego mieszczaństwa powszechną jest pogarda dla ludu i jak mało jest takich, którzy potrafili z nim mówić, nie obrażając go nawet wówczas, gdy go sobie pragną zjednać i usiłują traktować jak równego." Tymczasem właśnie mieszczański żywioł przemaga w rządach nowoczesnych. Nie dziw tedy, że one tak mało dla ludu zrobić chcą i umieją.

Najlepszą próbkę składowych czynników emigracyi dostarcza nam tu rozmowa z poczciwym chłopkiem, druhem naszych włościan i wychodźców. Czemuż emigruje? Oto bo doszedł do przekonania, że mu nie może być gorzej, jak było dotąd. „W najgorszym razie tak samo będę głód cierpiał, jak w domu." A głód to okropny, bo biedak opowiada, jak po całodziennym trudzie nie znajdował w domu nic prócz cebulowej polewki, a gdy budził się w nocy z głodu, nie odważał się zaspokajać go dlatego, by dzieciom nie ująć chleba, którego i tak już miały zamało. Ten sam chłop opowiada o innych swych towarzyszach, że wśród nich znajdują się tacy, którzy już od paru lat mięsa nie jedli; inni, co od lat wielu koszule tylko w święta przywdziewali; inni jeszcze, co nigdy na łóżku nie sypiali, choć całe życie ciężko pracowali w pałąk zgięci. Na pokładzie nie brakło i takich, którzy do Ameryki przybędą z dziesięcioma frankami w kieszeni lub i takich, co odkładają codziennie część rozdzielanych pasażerom sucharów, aby mieć co gryźć w pierwszych dniach po wylądowaniu. Chłop ten mówił bardzo roztropnie. Między innemi wyrzucał, że panowie nadto szkalują Amerykę celem wstrzymania prądu emigracyjnego. Więc, gdy potem przyjdzie list od którego z wychodźców, donoszący, że mu się dobrze dzieje, każdy mniema, że panowie tylko kłamstwa rozsiewali — i na złość tysiące znów wyjeżdżają.

Kwasy społeczne łatwiejszy mają dostęp do uszu nieszczęśliwych, tam zwłaszcza, gdzie im gwałtem wydzierają wiarę, a przewrotne w zamian podawają nauki. I tu rdzenna zachodzi różnica z naszymi emigrantami, unoszącymi z sobą w nieznaną dal skarb wiary ojców, która i w ojczystych stronach chroniła ich od zwątpienia w Boga i znienawidzenia ludzi. Ów chłop włoski, typ na italskim półwyspie rzadszy, przypomina naszych biedaków, bo w jego słowach jeszcze więcej smutku, niż goryczy. Czemu? „Bo zachował to niejasne poczucie, wielu ludziom z klas najuboższych właściwe, pochodzące częścią z religijnych pojęć, częścią z własnego instynktu, że nędza większości, podobnie jak śmierć lub boleść, jest raczej wynikiem jakiegoś prawa rządzącego światem, aniżeli czego innego; jest jakimś warunkiem nieodłącznym od istnienia rodzaju ludzkiego; jest czemś takiem, czego żaden ustrój społeczny nie mógłby z gruntu odmienić." Ta rezygnacya, toć kordyał katechizmowej nauki, balsam zasad chrześcijańskich, roztrzygających lepiej od teoryi i mrzonek nowoczesnych zagadnienia i zawikłania społeczne. Pan de Amicis ma tego przeczucie instynktem duszy, która wszędzie i zawsze jest *naturaliter christiana*, a tem bardziej dusza włoska, ukształcona na gruncie przesiąkłym tradycyą i kulturą chrześcijańską, której tak trudno dziś wziąć rozwód z tem, co stanowiło jej życie i natchnienie przez długie i piękne wieki przeszłości. A jednak i szlachetny umysł de Amicisa, tak otwarty na podniosłe wrażenia, tak skłonny do miłości i miłosierdzia, zamyka się od strony Boga i nieba, zaślepia dobrowolnie na rzeczy nadprzyrodzone. Przepysznie opisana burza, mimo strasznego niebezpieczeństwa, ani na chwilę nie podnosi myśli ku Temu, co ucisza fale i bałwany morskie. Ksiądz jadący na statku uchwycony jest z najwstrętniejszej strony chciwości i spekulacyj pieniężnych; ideałem powagi i szlachetności zewnętrznej oraz majestatu niedoli, to ponury, milczący Garybaldczyk, górujący powagą i spokojem, a wraz i nihilistycznem zwątpieniem nad całą tą kotłującą wrzawą ludzkich niepokojów i namiętności. A jednak autor przeczuł, zrozumiał, przyznał dowodnie, iż tylko wpływ chrześcijański złagodzić potrafi zrozpaczone serca i ciężkie życia warunki. „Panienka z Mestre", z czarnym na piersiach krzyżykiem, aniołem pocieszycielem statku emigracyjnego, wszędzie niesie pomoc słowa, czynu, przykładu, wszędzie szerzy ukojenie i osłodę. Typ to rzewny a śliczny, nuta dostrajająca ziemię do harmonii z niebem, odgłos pochodzący aż z samego dna serca włoskiego, dokąd nie dotarły jeszcze nowoczesne zarazy i przeczenia. A wizerunek tak żyjący, uwidomiony. Niedarmo malarstwo jest sztuką specyficznie włoską. Widzi się to, co p. Amicis pisze i opisuje. Snują się typy i charaktery — wszystkie różne a wydatne, o właściwych, indywidualnych cechach. Cóż okropniejszego nad to niezgodne małżeństwo, przenoszące na drugą półkulę niepojednaną swą waśń? Tragiczność sprzężonych z sobą, a nienawidzących się małżonków nigdy chyba straszniej oddaną nie została. Niepodobna wspomnieć i wymienić wszystkich osobników, które tu doczekały się mistrzowskiej charakterystyki. Szkoda, iż z powodu niektórych, zbyt drastycznych szczegółów, nie można bezwzględnie oddawać tej książki w ręce młodszych czytelników, inaczej „Za oceanem" Amicisa zajęłoby poczestne miejsce w rzędzie najlepiej, najpiękniej i najrzewniej opisanych podróży. Dobrał on farb świetnych dla oddania zjawisk przyrody, ale przedewszystkiem znać, iż go więcej od morza, od bałwanów, od gry światłocienia zajmują niedościgłe tajemnice, rozgrywające się w przepaściach dusz ludzkich. A nadto dwa sprzeczne czynniki wciąż jego pióro oryentują: z jednej strony nieskończoność morza, dodająca polotu myśli i uczuciom; z drugiej ciasne ramy życia, spotęgowane uwięzieniem na statku, łupince orzecha, miotanej przez fale. Jęk Mickiewicza, użalającego się Bogu, że mu dał najkrótsze życie i najmocniejsze uczucie, tu się stwierdza ogromem bezbrzeżnego oceanu i zacieśnieniem bytu okrętowego, bezkreśnych aspiracyj i wąskiej, krępującej rzeczywistości. — Prześliczna to niewątpliwie książka; tylko Włoch potrafił zespolić tyle miary w uczuciu z fantazyą i werwą często komiczną; liryki tu dużo, a nie czczych frazesów szumu; jeśli w polskiem, nieudolnem tłómaczeniu całość do tyla potrafiła nas zachwycić, czemże musi być urok pierwowzoru, zanim zdradą przekładu został zniżony i uszczuplony. W oryginale też należy to małe arcydzieło poznawać, godząc się na ogólny poklask, z jakim tę książkę powszechnie powitano.

F....

Powtóre, nakazuje ks. biskup Kopp w tymże okólniku swoim, aby księża uczyli polskie dzieci religii w języku niemieckim, jeśli uznają, że te dzieci język niemiecki rozumieją.

Tymczasem prawdy wiary mogą przeniknąć do serc ludu, a zwłaszcza dzieci, tylko w języku ojczystym. W obcym można ich się wyuczyć na pamięć, ale one nikogo nie zbudują, ani religii w sercach nie ugruntują.

Nadto rozporządza ks. biskup wrocławski, żeby dzieci, które ani dobrze po polsku, ani dobrze po niemiecku nie umieją, były uczone religii przez duchowieństwo po niemiecku. W tem jest jeszcze widoczniejsza krzywda polskich dzieci, które przy obecnych stosunkach szkolnych na Górnym Szląsku po polsku nic się nie uczą, a po niemiecku nie potrafią się nauczyć do tyla w szkołach ludowych, aby niemieckim językiem mogły dobrze władać. Należałoby owszem takie dzieci polskie tem troskliwszej opiece duchowieństwa polecać, aby w ojczystym języku do serc ich pobożność i wiarę wszczepiało. Jeśli bowiem w szkole się uczą religii w języku niemieckim, który im jest obcy, a duchowni jeszcze w obcym języku wpajać mają w ich serca zasady wiary i pobożności, to któż nie widzi, że dusze te nie będą uprawioną winnicą Pańską, lecz polem, na którem chwast i zielsko zepsucia musi bujnie wzrastać — zwłaszcza w obecnych czasach socyalizmu, szerzącego się pomiędzy ludnością roboczą. A taką właśnie jest prawie wyłącznie ludność polska Górnego Szląska.

Niezaprzeczoną tendencyą rządu pruskiego jest zniemczenie ludności polskiej w Górnym Szląsku, przyczem niedziw, że rząd protestancki nie bierze względu na zbawienie dusz katolickiego ludu. — Jednakże ten ostatni wzgląd na dobro wieczne dusz powinien u biskupa katolickiego wyłącznie rozstrzygać.

Ks. biskup Kopp twierdzi na wstępie swego okólnika, że duchowieństwo niema obowiązku popierania interesów językowych: ale w takim razie ma tem mniej obowiązku popierania, w myśl rządu pruskiego, interesów języka niemieckiego, który 93% ludności Górnego Szląska jest obcy.

Lecz to twierdzenie jest samo w sobie historycznie nieprawdziwe, bo pierwszymi nauczycielami w chrześciaństwie byli duchowni świeccy i zakonni. Oni to przecież w swoich szkołach uczyli młodzież czytać, aby się religii tem lepiej wyuczyć mogła. A jakkolwiek w obecnych stosunkach tego nie można od duchowieństwa żądać, to przecież własnej jego dobrej chęci tam, gdzie dobro religii tego wymaga, tamowaćby nie należało, zwłaszcza że bez polskiego czytania na nic się nie przyda polski katechizm, którego potrzebę sam ks. biskup uznał. To zresztą nakazuje Sobór Trydencki (Sess. XXIV de Ref. cap. 7), aby biskupi starali się o tłómaczenie katechizmu w języku ojczystym i aby polecali proboszczom objaśnianie katechizmu w języku ojczystym, — jedynie dla ludu zrozumiałym.

Nie zgadza się to więc z duchem Kościoła, jeśli biskup poleca duchownym, aby młodzież polską uczyli spowiadać się w języku niemieckim, tem bardziej, że spowiedź taka nie może zadość uczynić potrzebom duszy penitenta, ani go do skruchy usposobić, ani zachęcić do poprawy. Zastawia się biskup tem, że nie może dostarczyć dla katolickiej ludności polskiej w Górnym Szląsku takich duchownych, którzyby obydwoma językami tj. polskim i niemieckim władali.

Dzieje się więc bardzo często, że bywają instytuowani proboszcze, którzy z parafianami nie potrafią się dostatecznie porozumieć — co jest przeciwne konstytucyi Benedykta XIV *Quum illud* z dnia 14 grudnia 1742 r. i Regułom kancelaryi (*Regula XX de Idiomate*), która wyraźnie mówi, że instytucya na probostwo nie ma żadnej mocy i znaczenia, jeśli osoba nie rozumie i zrozumiale mówić nie umie językiem miejscowym (*nisi ipsa persona intelligat et intelligibiliter loqui sciat idoma loci*).

Jeśliby się jednak uwzględnić musiały stosunki dyecezyi wrocławskiej i wynikający z nich brak kapłanów dostatecznie uzdolnionych do pasterzowania ludności polskiej na Górnym Szląsku, to przecież zastanawiać musi, wielka nad miarę troskliwość o tę część wiernych, która tworzy bez porównania mniejszą część ludności na Górnym Szląsku, to jest niemiecką.

Nakazuje bowiem książę biskup w swoim pierwszym okólniku odbywać katechizacye niedzielne w niemieckim języku z objaśnieniami polskiemi, a chociaż w drugim okólniku swoim na wstępie przyznaje, że potrzebom duchownym niemieckich katolików zaradzono już w dostatecznej mierze, to przecież cały ten drugi okólnik zmierza do tego, żeby — z widoczną ujmą ludności polskiej — mnożyć jak najwięcej kazania i nabożeństwa w języku niemieckim.

Osobliwszą ilustracyą do tego jest ta okoliczność, że po większych miastach, gdzie ludność niemiecka przeważa, dla ludności katolickiej polskiej wcale niema nabożeństw, jak się to dzieje np. we Wrocławiu i Berlinie, w którem to mieście jest 50 tysięcy Polaków, a nabożeństwa polskiego nigdzie nie mają.

Przegląd polityczny.

Kraków 15 października.

Sesya sejmów krajowych została wczoraj otwartą. W uzupełnieniu wczorajszych telegramów podajemy powyżej jeszcze niektóre szczegóły o pierwszem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego, któremu poświęcimy także osobne uwagi. Z innych sejmów krajowych największą uwagę zwracać na siebie będzie Sejm czeski ze względu na dalsze zachowanie się stronnictw wobec ugody czesko-niemieckiej. Klub staroczeski uchwalił, ażeby członkowie jego nie składali mandatów, lecz czekali przedewszystkiem na odpowiedź rządu na rezolucyę Skardy, wzywającą rząd do przedłożenia sejmowi zasad względem organizacyi sądów w Czechach w duchu protokółu wiedeńskich konferencyj z 19go stycznia 1890 r., oraz wzywającą rząd, aby przedłożył rozporządzenie o używaniu obu języków krajowych przez władze czeskie. Uchwała ta pozostaje zapewne w związku z konferencyą, jaką miał przed posiedzeniem klubu staroczeskiego Rieger z namiestnikiem. Na wczorajszem zaś pierwszem posiedzeniu sejmu czeskiego zwróciło na siebie uwagę pismo ks. Karola Schwarzenberga, w którem tenże ze względu na nadwątlony stan zdrowia prosi o sześcio-tygodniowy urlop. W niektórych bowiem kołach mniemają, iż książę zamierza powoli wycofać się zupełnie z widowni politycznej i że swoim najbliższym przyjaciołom zamiar ten już dawniej wyjawił.

Według wiadomości z Berlina, zamierza kanclerz Caprivi udać się do Rzymu, aby złożyć uszanowanie królowi Humbertowi. Spotkanie Capriviego z Crispim nie nastąpi przeto we Włoszech górnych, lecz w samym Rzymie.

Z inicyatywy cesarza niemieckiego ukonstytuowaną zostanie pod przewodnictwem jednego z wybitnych południowo-kolonialnych polityków rada kolonialna, złożona z 30 członków.

Na posiedzeniu rady ministrów francuskich dnia 14 b. m. zastanawiano się nad sposobem pokrycia niedoboru w budżecie, wynoszącego 19 milionów franków. Wszyscy ministrowie przyjęli projekt ministra finansów, aby podwyższyć podatek na melassę i nałożyć podatek na niektóre specyalności farmaceutyczne. Ponieważ z pierwszego z tych źródeł wpłynąć może przypuszczalnie do kasy państwa 11, a z drugiego 12 milionów, dotychczasowy niedobór więc zamienić się łatwo może w nadwyżkę wynoszącą 4 miliony.

Z projektem tym wystąpi minister Rouvier w Izbie deputowanych, która się zbierze d. 20 bm.

Ze względu na przyszłe ugrupowanie się stronnictw nie małe miałoby znaczenie, gdyby się stwierdziła wiadomość, podana przez dziennik *Matin*, jakoby pięćdziesięciu przeszło monarchistów miało zamiar zorganizować się pod przywództwem deputowanego Piou w osobne grono parlamentarne, które, tworząc prawe skrzydło republikańskie, pragnie na tem stanowisku strzedz interesów konserwatywnych.

Chociaż rząd serbski wstrzymał się od udziału w uroczystym obchodzie 80 tej rocznicy bitwy pod Wawarynem, poświęca obchodowi temu jednak hymn pochwalny urzędowy dziennik *Odjek*, w którym podnosi z emfazą, że „wspólne przelanie krwi obu narodów nad brzegami Morawy zrodziło wolność serbską i wytworzyło podwalinę tej przyjaźni i miłości między Rosyą a Serbią, która z serc obu bratnich narodów nigdy zniknąć nie powinna i musi przynieść w przyszłości także zbawienne owoce.“

Ciekawym jest sposób, w jaki *Graždanin* stara się przedstawić nieszkodliwość tych uczuć serbskich dla Austryi. „Mniemanie, mówi pomienione pismo, jakoby interesa Rosyi i Austryi na półwyspie bałkańskim nie dały się z sobą pogodzić, jest przesądem, do którego przyczyniły się niestety niemało niewłaściwe wyrażenia pism rosyjskich slawofilskich. Ludzie jednak, którzy się bystrzej nieco na sprawy bułgarskie zapatrują, dostrzegą łatwo, że tam niejedną sprawkę, jaką Austryi przypisują, zainicyowały Niemcy. Zwycięstwo radykałów serbskich, którzy uchodzili za najpewniejszych przyjaciół Rosyi i są nimi rzeczywiście, a mimo tego umieli zająć także przyjazną postawę wobec Austryi i uznanie stosowności zachowania się ich przez prasę europejską, są najlepszym dowodem twierdzenia naszego. Przyjaciele Rosyi okazują się zarazem przyjaciółmi Austryi, z czego ostatnia przekonać się może, że zmniejszenie jej wpływu w Belgradzie nie wywołuje najmniejszego dla niej ze strony Serbów niebezpieczeństwa. Być może, że gdyby się stosunki w Bułgaryi zmieniły, miałaby Austrya sposobność zrobienia takiego samego spostrzeżenia.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 13 października.

(*R*) Z wyjątkiem Młodoczechów i tych Staroczechów, którzy pełnemi żaglami zawinęli do portu swych dawnych antagonistów, każde stronnictwo, tak samo jak rząd, z nieukrytą obawą, jeżeli nie trwogą, spoglądają na rozpoczynającą się sesyę sejmową w Pradze. Jeżeli Dr Rieger zmuszony będzie porzucić życie publiczne, to po części niestety z własnej winy. Dopóki on — jak to miało miejsce w czasie trwania Rady państwa — pomimo pocisków ze strony Młodoczechów, stał niewzruszony i nieugięty na gruncie punktacyj ugodowych z d. 19 stycznia b. r., posiadał nietylko szacunek przyjaciół i nieprzyjaciół, ale — co większa — trzymał w karbach chwiejącą się drużynę staroczeską. Od chwili, kiedy Dr Rieger, dotknąwszy się ziemi ojczystej, zaczął nieco ulegać parciu Młodoczechów i żądać od hr. Taaffego nowych koncesyj — nieobjętych punktacyami ugodowemi, mimowolnie sam się przyczynił do podkopania stanowiska Staroczechów i ośmielił jeszcze bardziej Młodoczechów w pochodzie zwycięzkim. Że hr. Taaffe dał i musiał dać odmowną odpowiedź pp. Riegerowi i Zeithammerowi co do sprawy języka sądowego, mógł każdy, mogli i przywódzcy staroczescy przewidzieć; jest to dziś faktem znanym, a w razie potrzeby, t. j. w razie interpelacyi z którejkolwiek strony pochodzić mającej, rząd w Sejmie nie omieszka jawnie tego stwierdzić. Omijając stronę utylitarną ze stanowiska władzy wykonawczej, czy można zrobić podobną koncesyę Czechom, to ze względów osobistego honoru i z powodów politycznych hr. Taaffe nie byłby w stanie w czemkolwiek bez zgody Niemców przekroczyć linii wytkniętej w punktacyach z d. 19 stycznia b. r., zwłaszcza, że nie było tajnem, że cena ta nie wystarczy do przełamania oporu Młodoczechów. Czy Staroczesi nie mogą, czy też nie chcą dotrzymać zobowiązań, jakie zaciągnęli, podpisawszy znane punktacye ugodowe, to w życiu politycznem na jedno wychodzi. Chcieć zrzucić odpowiedzialność za to, co się dzieje w Czechach, na Niemców, jak to czyni najbardziej staroczeski dziennik *Hlas Naroda*, jest w dzisiejszych okolicznościach rzeczą niewłaściwą bo z faktami nielicującą. Trudno bowiem zaprzeczyć, że Niemcy bądź co bądź poprawnie, ale przedewszystkiem rozumnie przez cały czas się zachowywali. Z wyjątkiem nieszczęśliwego ich stanowiska w sprawie indemnizacyi galicyjskiej, które zresztą z ugodą czeską w bezpośrednim nie było związku, Niemcy po podpisaniu punktacyj zaprzestali dawnej namiętnej opozycyi i przeciw rządowi i przeciw Czechom, nie wystąpili z nowemi żądaniami, a nawet mimo wyboru p. Heinricha do Rady szkolnej w Pradze, nie dali się nagiąć do uchwały przeciw wystawie krajowej, pomimo nacisku w przeciwnym duchu ze strony bardziej gorących żywiołów własnego stronnictwa. Że zasłużona klęska liberałów wiedeńskich przy wyborach do Sejmu dolno austryackiego nie jest dostatecznym powodem do lekceważenia Niemców austryackich, wykazał już w sposób dobitny inny wasz korespondent. Rząd, który bynajmniej nie kocha liberałów wiedeńskich, wbrew zwyczajom parlamentarnym ignorował zwycięzców przy wyborach ostatnich mianując i wicemarszałka Sejmu dolno-austryackiego z obozu liberalnego i ignorując tak pokaźną mniejszość, jaką stanowi w tymże Sejmie przeciwna partya. Zresztą Czesi nie zawarli ugody z liberałami wiedeńskimi, lecz z Niemcami czeskimi.

Zresztą uwagi te tyczą się błędów, już popełnionych ze strony Staroczechów, a o nich tylko może być mowa, nie zaś o Młodoczechach, — z którymi żaden rząd liczyć się nie może ani ze stanowiska polityki wewnętrznej, a tem mniej na polu polityki zagranicznej. Może za lat kilka Młodoczesi przytrą sobie rogi i staną się stronnictwem politycznie dojrzałem, ale dziś są oni wprawdzie, jak się pokazuje, czynnikiem bardzo ważnym i silnym, ale do udziału we władzy państwowej nie zdolnym. — A zatem chodzi o przyszłość Staroczechów, ich to i całej większości losy się ważą. Jeżeli pokaże się w Sejmie, że Staroczesi, którzy dziś jeszcze mają większość mandatów w swojem ręku, zwłaszcza w związku z szlachtą, rzeczywiście postanowili lub muszą abdykować wobec Młodoczechów, to doczekamy się zjawiska smutnego, iż Staroczesi dokonają na sobie tego samego aktu samobójstwa, jak to uczynili Niemcy przed 11 laty. Następstwa zaś nieuniknione będą podobne, jak wówczas, tylko w odwrotnym kierunku, aż do chwili, gdy Czesi znowu nabędą umiarkowania, państwowemi warunkami wskazanego.

Co się więc tyczy zachowania się Staroczechów, stoimy przed zagadką, której rozwiązanie przyniosą prędko rozprawy sejmowe w Pradze. Stanowisko rządu jest jasne. Rząd i Korona niewzruszenie stoją na gruncie punktacyi ugodowych. — Czy rząd obecny, czy inny, dokona ugody, czy ona za rok lub za parę lat będzie osiągniętą — w każdym razie każdy gabinet liczyć się będzie musiał z stanowczą i nieugiętą wolą Korony, iż „ugoda musi przyjść i przyjdzie do skutku.“ Pozostaje taktyka stronnictwa niemieckiego. Lubo owa *treuga dei*, jaka miała być dopiętą punktacyami ugodowemi w Czechach, nietylko nie przyszła, ale nie tak prędko przyjdzie do skutku, to Niemcy czescy zdobyli sobie pozycyę tak korzystną, jakiej od czasów dawnych może nie mieli, a sytuacyi tej nikt im wyrwać nie zdoła, ale dopóty, dopóki sami błędów nie popełnią, tj. dopóki wytrwają na gruncie punktacyj ugodowych. Wiadomo, iż Niemcy idą do Sejmu obecnego z stałem przedsięwzięciem, aby nie zrywać nici ugodowej, dopóki rząd wiernie dotrzyma słowa danego. — Program *N. fr. Presse*: odrazu w tegorocznym Sejmie wszystko, albo nic, uchwalenie wszystkich ustaw ugodowych, aby uniknąć zabagnienia sprawy — nie jest programem przywódców czesko-niemieckich. Bądź co bądź ponowna abstencya ze Sejmu zdaje się być wykluczoną. Ponowna sposobność tak piękna do naprawienia błędu, jakim było opuszczenie Sejmu, nie znajdzie się tak prędko. Ale Niemcy muszą także liczyć się z swymi wyborcami, którzy się niecierpliwią, oraz z uchwałą z d. 26 lipca, która udział w wystawie krajowej uczyniła zawisłym od pewnych rękojmi przeprowadzenia ugody. A zatem, na co kładziemy nacisk, nie przeprowadzenie całej ugody, ale uzyskanie rękojmi przeprowadzenia ugody jest warunkiem. Jakich Niemcy żądać będą rękojmi w tej mierze, jakie uczynią kroki w tym kierunku, rychło się pokaże.

Sprawozdania poselskie.

Mościska 12 października.

Telegraficzną relacyę z zebrania wyborców większej posiadłości, na którem poseł Włodzimierz Kozłowski składał sprawozdanie ze swych czynności w Radzie państwa, wypada uzupełnić dokładniejszem streszczeniem wyczerpującej, a z powodu poruszenia wielu zasadniczych kwestyj, zajmującej mowy, wypowiedzianej przez tegoż posła.

Co do polityki zewnętrznej zaznaczył p. Kozłowski, iż Koło polskie popiera ją za pośrednictwem polskich członków delegacyi, przyczem podniósł fakt, że przymierze potrójne środkowo-europejskie staje się coraz silniejszem. Z naszego stanowiska narodowego — rzekł mówca — przedstawia obecny kierunek zewnętrznej polityki austryackiej niewątpliwy postęp, zwłaszcza w porównaniu z poprzedniem, przydługiem przymierzem trójcesarskiem, dąży bowiem do powstrzymania zapędów panslawizmu, służącego za płaszczyk uciskowi Słowian. A jeżeli z tych ważnych względów, pomimo prześladowania narodowości polskiej w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Koło polskie w parlamencie berlińskim oddało swe głosy za przedłożeniem wojskowem z równoczesnem wyrażeniem nadziei, że Korona niesprawiedliwość Polakom czynioną złagodzi, o ileż więcej tak ze względu na opiekę od Najj. Pana doznawaną, jak i na przyszłość naszą, zależeć musi członkom delegacyi polskiej w Austryi, ażeby państwo austryackie w potrójnem przymierzu miało głos zupełnie równorzędny, ażeby mogło zawsze utrzymać niezawisłość w pojednawczej polityce wewnętrznej i zasłonić ją przed wpływami zarówno przyjaciół, jak i przeciwników; ażeby wreszcie potężna Austrya zabezpieczyła europejski pokój, a na wypadek jego zerwania — zwycięstwo.

Praktyczną konsekwencyą tego stanowiska było użyczenie polityce zewnętrznej monarchii nietylko moralnego poparcia, ale i materyalnej siły przez przyjęcie ciężarów wojskowych. Delegacya polska przestrzega ściśle, ażeby wydatki te nie przekroczyły niezbędnej miary, a wobec daleko idących planów ministra wojny skonstatował prezes delegacyi ks. Czartoryski jednozgodne zdanie, że „wydatki rzeczone sił ekonomicznych przekraczać nie powinny.“

Mówca przeszedł następnie do omówienia polityki wewnętrznej i podniósł, że przez przyjęcie ugody indemnizacyjnej, uchwalenie powiększenia wydatków na sądownictwo i zniżenia należytości dla posiadłości włościańskich, został całkowicie spełniony program Koła polskiego. — Dłużej omawiał mówca ugodę czesko-niemiecką, zaznaczając, że Koło polskie tak ze względu na wolę najwyższych czynników, jak i ze względu na fakt, iż ugoda do wzmocnienia monarchii się przyczynia, że wreszcie jest czeską sprawą domową, powitało sympatycznie ugodę, zastrzegło się jednak przed politycznemi dla autonomii krajów niebezpieczeniami jej skutkami. W zastrzeżeniu rzeczonem leży wskazówka co do dalszej polityki Koła. Dzięki umiarkowaniu i trzeźwości politycznej, które Koło, tak biorąc udział w opozycyi, jak i w większości, zachowało; dzięki gorliwej obronie celów państwowych wówczas, gdy lewica właśnemu rządowi jej odmawiała, zdobyło sobie Koło względy Korony, a starając się nadal na nie zasłużyć, bezwzględnie też na nie liczy i żadnej sytuacyi obawiać się nie potrzebuje. Korona bowiem nas nigdy nie opuści.

W dalszym ciągu dłuższy a ważny ustęp poświęcił mowca postulatom szkolnym prawego centrum. Agitacya — rzekł p. Kozłowski — toczyła się przeciw odebraniu państwu nadzoru nad szkołami. Wniosek klubu centrum nadzór państwa nad szkołami uznaje (§ 7). Agitatorowie przedstawiali, że wniosek klubu centrum pragnie oddać szkoły pod wyłączny nadzór Kościoła, klub centrum domagał się jedynie udziału duchowieństwa w nadzorze, który w miarę odrębnych stosunków, ustawami krajowemi i rozporządzeniami da się uregulować. Agitatorowie wmawiali w klub centrum, że pragnie obniżenia poziomu oświaty i szkoły konkordatowej, klub centrum pragnął jedynie uproszczenia opartych na doktrynie a częstokroć w praktyce nieprzetrawionych planów; przed szkołą konkordatową się zastrzegał. Postulaty klubu centrum dążyły do przeprowadzonego w Prusiech i Bawaryi oddzielenia dzieci wedle wyznań i klub nie żądał natychmiastowego spełnienia wszystkich punktów.

Tymczasem w załatwieniu tych postulatów pojawiła się nowela przez ministra Gautscha Izbie panów przedłożona, która w porównaniu z ustawami poprzedniemi, pod względem autonomii i religijnego wychowania, stanowiła postęp nader drobny i nieznaczny. Pewne rozgoryczenie w klubie prawego centrum przeciw Kołu, które objawiło się w Izbie przy załatwieniu ugody indemnizacyjnej, wywołało mylne ocenienie niechęci Koła do łączenia sprawy szkolnej, mającej ściśle zasadniczy charakter, ze sprawą indemnizacyjną. Koło bowiem nie frymarczy zasadami i jak z jednej strony, mimo życzeń centrum, nie przystanie na uregulowanie, w drodze ustaw państwowych, punktów na mocy konstytucyi do kompetencyi Sejmów należących, tak z drugiej nie da się porwać lewicy w duchu autonomii szkolnej i katolickiemu wychowaniu wręcz przeciwnym.

Dla zaznaczenia tego ostatniego punktu i dla uchylenia podejrzenia, że Koło kokietuje z lewicą, książę Czartoryski, X. Chotkowski i ja byliśmy za zabraniem głosu w Izbie w duchu autonomicznym. W Kole polskiem usiłowałem wówczas wykazać, że pomiędzy stanowiskiem naszem a postulatami prawego centrum są punkta styczne. Koło polskie występowało przeciwko centralizacyi szkolnictwa w r. 1867; w r. 1869 głosowało zaś przeciwko doktrynerskiej ustawie szkolnej, a poseł Grocholski ustawę tę, prawa krajów naruszającą, nazwał złamaniem konstytucyi. Na zmianie tej ustawy, na uzupełnieniu jej szeregiem ustaw rządowych i rozporządzeń w duchu wyznaniowemu wychowaniu sprzyjającym, zależało przecież i nam. I u nas bowiem daje się dotkliwie we znaki brak znajomości prawideł wiary, zwłaszcza pomiędzy ludem wiejskim, który jednak pochodzi nietylko z powodu wad ustawodawstwa i ciasnej kompetencyi Sejmu, ale i z powodu niewielkiej liczby parafij łacińskich, ich odległości od szkół i niedostatecznej kwalifikacyi nauczycieli wiejskich do nauczania religii. A choć u nas niewiara nie ma odwagi wystąpić z otwartą przyłbicą, mamy przecież do czynienia z indyferentyzmem — musimy też mieć wzgląd na stosunki w innych krajach austryackich. Kto zada sobie pracę przeglądnąć austryackie czasopisma, przeznaczone dla nauczycieli wiejskich, zobaczy w nich cyniczne szyderstwa z nauki Kościoła i tendencyjne przekręcania dogmatów wiary, a nie da się też zaprzeczyć, że pojawiają się w łonie nauczycielstwa te same tendencye co we Francyi, z których niebezpieczeństwa wobec rozognionej w wielu krajach austryackich kwestyi społecznej i zaburzeń robotniczych zdać sobie sprawę należy.

Sprawa szkolna pozostała w Kole nierozstrzygniętą; w Izbie zaś na podstawie uchwały komisyi parlamentarnej uznał poseł Bobrzyński, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, w imieniu prawicy zasady konstytucyi i zwierzchności państwa nad szkołami, żądał jednak poprawek do ustawy z r. 1869, rozporządzeń i planów zabezpieczających religijne wychowanie, a rozprzestrzeniających zakres działania Sejmów w sprawach szkolnych. Przemówienie posła Bobrzyńskiego było wyrazem zdania całej prawicy i zaznaczeniem solidarności jej w tej sprawie.

Rozwiódłem się szerzej nad tą sprawą, ponieważ opinia kraju mylnie ją ocenia. Wprawdzie dwa lata temu dwa rzadko ze sobą zgodne dzienniki: *Czas* i *Gazeta Narodowa*, oceniały jednomyślnie możność korzystania z wniosku ks. Lichtensteina w duchu prawom Sejmów sprzyjającym, później jednak na mylnych podstawach oparte głosy innych pism pozostały bez odpowiedzi i powstał w opinii pewien zamęt.

Będzie mojem zadaniem bez względu na trudność obrony tej sprawy wytrwać w niej na raz zajętem stanowisku, a że przemawiam tutaj do ojców i do polskich ojców, sądzę, że zdaniu memu nie zaprzeczycie. Jeśli bowiem każdy ojciec stara się o religijne wychowanie dziecka, a opinia publiczna piętnuje tych ojców, którzy tego nie czynią, to temi samemi zasadami przejąć się musi reprezentacya państwa, zabezpieczając światło wiary sierotom i tym, którym rodzina z braku wykształcenia religijnego, dać go nie jest w stanie. A wspólne prześladowanie naszej wiary i narodowości przez wrogów dowodzi, że w łączności tych spraw jest nietylko siła odporna, ale i możność działania na lud wiejski.

Następnie omawiał p. Kozłowski szczegółowo niemal wszystkie sprawy traktowane w Izbie, kładł szczególniejszy nacisk na sprawy finansowe i ekonomiczne i zaznaczał przy wszystkich stanowisko Koła. W końcu dotknął mowca także czynności Sejmu, a mianowicie wspomniał pokrótce o powodach, dla których wstąpił do unii trzech klubów konserwatywnych. Wskazał on, że rozdwojenie ludzi jednych i tych samych zasad wywołało drobne ambicyjki, zwłaszcza w porównaniu ze ścisłą organizacyą lewicy, ktorej nadużyto w czasie wyborów w kierunku nagannym pod względem społecznego wpływu na lud. Celem tego połączenia trzech klubów nie jest wcale walka zaczepna przeciw komukolwiek, ale obrona zasad. Daj Boże — zakończył mowca — ażeby po uspokojeniu się opinii, tak jak w Belgii, dwa wielkie stronnictwa współzawodniczyły ze sobą jedynie tylko w czystej i beznamiętnej służbie dla kraju z wielkim dla niego pożytkiem.

Na tle tego wyczerpującego sprawozdania rozwinęła się następnie dyskusya. Zabierali głos: p. Śmiałowski, a następnie p. Józef Gizowski, który przemawiał za utworzeniem w Wydziale krajowym osobnego departamentu rolniczego i żądał powołania na jego szefa nie teoretyka i profesora, ale praktycznego rolnika. P. Gurski krytykował zarząd szpitala kulparkowskiego i żądał, aby p. Neusserowi pozostawiono zarząd administracyjny, dla zarządu zaś lekarskiego ustanowiono osobnego dyrektora. Już po wypadku z hr. Izydorem Dzieduszyckim należało to uczynić. Mowca interpeluje posła w sprawie nadużycia dyrektora szpitala z porucznikiem Zajączkowskim, oraz domaga się reformy ustawy drogowej. — P. Jounga poruszył sprawę podatku spadkowego.

Na te wszystkie interpelacye i żądania odpowiedział poseł Kozłowski i przyrzekł zbadać dokładnie sprawe szpitalu kulparkowskiego. O sprawie porucznika Zajączkowskiego nie chce wyrazić zdania przed przeczytaniem aktów i zażądaniem wyjaśnień od Wydziału krajowego. Jeśli są nadużycia, wytknie je stanowczo i energicznie. Mowca przyznaje, że w sprawie ustawy drogowej zachodzi nierównomierność, powetowana jednak w innym kierunku. Za to niema czesnego w szkołach ludowych, podczas gdy takowe płacą wieśniacy w Czechach, Prusiech i innych krajach. W szkołach, w których właściciele ziemscy wychowują swych synów, jest czesne, a oprócz tego płacą oni dodatek szkolny i przyczyniają się do utrzymania szkół ludowych. Na szpitale opłacają oni dwukrotnie. Z bezpłatnego leczenia kosztem kraju, a nie kosztem gminy, jak gdzieindziej, ludność wiejska najbardziej korzysta.

P. Kaz. Gizowski postawił w końcu wniosek ażeby posłowi Kozłowskiemu dać wotum zaufania i wyrazić mu podziękowanie za jego czynne zajęcie się sprawami krajowemi.

Zgromadzenie wniosek ten jednogłośnie przyjęło.

Nowy Targ 12 października.

(*E. G.*) Wczoraj w sali tutejszej Rady powiatowej, Edward hr. Raczyński, poseł z mniejszych posiadłości powiatu nowotarskiego, zdawał sprawę z czynności swych poselskich w Sejmie, a to wobec zgromadzonych około 50 osób, do wszystkich stanów się zaliczających, jednak w znacznej części włościan i z najdalszych okolic powiatu przybyłych.

W dłuższej przemowie streścił poseł działalność ostatniego Sejmu, uwydatniając przytem rzeczy obchodzące rolników i zatrzymując się dłużej przy sprawach, do powiatu bezpośrednio się odnoszących; nie omieszkał w końcu wspomnieć o sprawach, które mają być przedmiotem obrad Sejmu w nadchodzącym okresie, w szczególności zaś poruszył kwestyę nieuniknionych organicznych zmian w budżecie krajowym.

Następnie wyborcy wyrażali życzenia, któreby przez p. posła w Sejmie poparte mieć pragnęli.

A więc przedewszystkiem, ażeby w sprawie wykonywania ustaw o bydlęcej zarazie pyskowej i racicowej wezwano ponownie rząd o spowodowanie łagodniejszej w tym względzie praktyki ze strony rządowych władz powiatowych, a względnie, ażeby postarano się o zmianę tej ustawy w właściwej drodze ustawodawczej; ażeby Sejm ponownie zaznaczył konieczną a naglącą potrzebę, utworzenia w Nowym Targu gimnazyum; ażeby z funduszu krajowego, na ten cel przeznaczonego, udzielono ubogim gminom (Knurów, Sromowce niżne, Czorsztyn, Goń) zapomóg na budowę szkół; ażeby ostatnią uchwaloną ustawę szkolną zmieniono w tym kierunku, że nauczycielowi, lepiej płatną posadę otrzymującemu, z przewyżki nowej płacy niema być strącona kwota jego pięcioletniego dodatku.

Życzono sobie, ażeby — z powodu że dotychczasowa droga krajowa Chabówka-Nowy Targ w porze ulewnych deszczów i obfitych śniegów (a więc przez $^3/_4$ roku) dla swej górzystości i licznych zakrętów jest nader do przebycia uciążliwą, Sejm przyjął wytyczoną już przez Wydział krajowy nową drogi tej trasę, budującą się obecnie jako gminna, z przeważnym zasiłkiem funduszu powiatowego, na fundusz krajowy; dalej, aby wybudowano, jako drogi krajowe, drogę z Chochołowa do Zakopanego, tudzież drogę z stacyi kolejowej Piwniczny do zakładu zdrojowego w Szczawnicy wiodącą, a skracającą niemal o połowę drogę tamże z dotychczasowego najbliższego dojazdu kolejowego (Stary Sącz) prowadzącą, która to droga ze względu na swą kosztowność (preliminowano 200,000 złr.) przez powiaty, a tem mniej przez gminy budowaną być nie może; życzono sobie także udzielenia subwencyi z funduszu krajowego na budujące się, z znaczną pomocą powiatu, ważniejsze dla ruchu handlowego drogi gminne Ochotnica-Tylmanowa i Nowy Targ-Białka-Jurgów (główna linia komunikacyi całego powiatu z węgierskim Spiżem); wymieniono przytem jako pożądane dla ruchu handlowego powiatu, oraz dla powodzenia zakopańskiego uzdrowiska, gdyby linia kolei żelaznej mogła połączyć Nowy Targ ze stacyą kolei transwersalnej Chabówką z jednej, a ze Spiżem węgierskim z drugiej strony.

W sprawie regulacyi rzek tutejszych górskich, na wiosnę i w jesieni niemal zawsze wylewających, odezwał się głos, iżby skłoniono rząd do zakończenia odwlekającej się sprawy regulacyi Białego Dunajca, w której już wszystkie strony interesowane dały oddawna żądane deklaracye pod względem przyczynienia się do kosztów tejże; zaś co do — ważniejszej nierównie — regulacyi Czarnego Dunajca ma być Wydziałowi krajowemu przypomnione zalecone mu przez Sejm wypracowanie operatu regulacyjnego. Poruszono jeszcze kilka pomniejszych spraw.

Po takiej wymianie zdań i życzeń, blisko dwie godziny zajmującej, która niewątpliwie powiat do posła i wzajemnie zbliżyła, przewodniczący prezes Rady powiatowej, X. Krawczyński, zamknął posiedzenie wyrażeniem nadziei, że p. poseł rozwinie energiczną dla dobra powiatu działalność, oraz wyrażeniem zaufania w jego życzliwość dla powiatu, czemu Zgromadzenie jednomyślnie przyklasnęło.

Z obozu ruskiego.

W artykule: „Do naszych posłów sejmowych“ rozwija *Ruś Czerwona* swój program polityczny, poprzedziwszy go całym szeregiem nauk moralnych. Żąda przedewszystkiem od posłów sejmowych ruskich — co jest charakterystycznem — „aby dzień jeden nie przemijał bez głośnego protestu ze strony naszych posłów przeciwko obecnemu stanowi rzeczy; bez ostrej interpelacyi z powodu istniejących u nas porządków; bez wniosków, skierowanych do uzyskania praw i swobód, należnych nam na mocy konstytucyi.“ W dalszym ciągu wylicza organ rusofilski „krzywdy“ narodu ruskiego i wyraża dezyderata. W liczbie pierwszych figurują: aresztowania włościan

w Złoczowie, postępowanie komisarzy rządowych w Kołomyi na walnem zgromadzeniu „Proświty" i na zgromadzeniu wyborców w Kałuszu, celem wysłuchania sprawozdania poselskiego p. Romańczuka. Jak widzimy, lista tych „krzywd" nie jest ani tak wielką, ani tak straszną, aby dawać asumpt do „głośnych protestów" lub „ostrych interpelacyj." Donioślejszemi są dezyderata redakcyi *Rusi Czerwonej.* Żąda się tam ni mniej ni więcej, jak podziału Galicyi na polską i ruską, co byłoby „jedynie skutecznym środkiem pogodzenia obu narodowości i usunięcia istniejącej pomiędzy niemi nieprzyjaźni"; dalej zniesienia Rad powiatowych albo przynajmniej takiej ich reorganizacyi, aby „koszta na ich utrzymanie równoważyły się przynoszoną korzyścią"; nareszcie domaga się organ rusofilski „odpowiedniej oszczędności," naruszanej jakoby subsydyami na rozmaite „uroczystości i parady narodowe." Gdyby zaś protesty i interpelacye skutku nie odniosły, a program powyższy nie znalazł u większości polskiej uwzględnienia, wzywa p. Markow posłów ruskich, aby, pomni na uchwałę wiecu ruskiego we Lwowie z dnia 29 czerwca 1883 roku, ponowioną następnie na takichże wiecach w latach 1885 i 1888, złożyli mandaty poselskie i zainaugurowali politykę abstynencyi.

Dnia 13 października udała się deputacya od wszystkich ruskich towarzystw w Czerniowcach, pod przewodnictwem radcy Izydora Winnickiego, do Dra Bazylego Wolana, mianowanego wice-marszałkiem Sejmu bukowińskiego. P. Izydor Winnicki podniósł znaczenie nominacyi Dra Wolana, pierwszego od lat 30 Rusina na tem stanowisku na Bukowinie, jako „objaw ważny", „pocieszający" dla dalszego politycznego i narodowego rozwoju tamecznych Rusinów. Mowca widzi w tem dowód, iż rząd centralny zaczyna liczyć się z faktem istnienia narodu ruskiego w tym kraju, co się zdarza po raz pierwszy od zaprowadzenia ery konstytucyjnej. Obowiązkiem zatem będzie posłów ruskich w Sejmie nietylko zdobycz tę zabezpieczyć, ale zarazem zdobyć dla narodu ruskiego na Bukowinie takie stanowisko, jakie mu się należy na mocy praw państwowych. W końcu przewodniczący deputacyi poleca p. wice-marszałkowi moralną i materyalną opiekę nad ruskiemi towarzystwami w tym kraju.

Odpowiedź Dra Wolana — według ruskiej *Bukowiny* — brzmiała w sposób następujący: „Wiem o tem bardzo dobrze, że nasz Najjaśniejszy Monarcha pzwierzył mi ten wysoki urząd tylko jako Rusinowi. Od lat najmłodszych żywiłem w sercu gorącą ku memu ruskiemu narodowi miłość, chcę też i teraz poświęcić mą pracę dla dobra tego narodu i będę się starał czynić wszystko, co będzie w granicach mej możności. Trzech posłów ruskich — to zaprawdę liczba bardzo mała i wiele zrobić się nie da, ale my będziemy postępować solidarnie, utworzymy w Sejmie osobny klub ruski i będziemy się opierać na sile 240.000 Rusinów na Bukowinie. Jeżeliby nie uwzględniono słusznych żądań narodu ruskiego w Sejmie, to skargi jego dostaną się do rządu centralnego, a wreszcie i do tronu sprawiedliwego Monarchy."

Gazeta ruska *Bukowina,* podawszy oba powyższe przemówienia, pociesza się również nadzieją, iż posłowie ruscy utworzą osobny klub, będą działać solidarnie, a na przyszłej sesyi sejmowej wystąpią z całym szeregiem interpelacyj: w sprawie szkół, zarządu kościelnego, administracyi krajowej i gminnej.

Przed kilku dniami podaliśmy za dziennikami ruskiemi wiadomość o zjeździe we Lwowie przedstawicieli nowo-tworzącego się ruskiego stronnictwa radykalnego. O programie tej nowej kreacyi politycznej na gruncie ruskim dotąd nie mieliśmy żadnych dokładnych wiadomości, oprócz chyba tej tylko, iż organem nowego stronnictwa będzie gazetka *Naród,* wydawana i redagowana przez pp. Franko i Pawlika. Dopiero na podstawie korespondencyi ze Lwowa, umieszczonej w *N. fr. Presse,* zatem *via* Wiedeń, dowiadujemy się o tendencyach i celach „rusko-ukraińskiego stronnictwa narodowego," albowiem pod tą nazwą będzie odtąd występować. Przyczyną wytworzenia się nowego ruskiego stronnictwa ma być — niezadowolenie pewnej części inteligencyi ruskiej z obu dotychczasowych stronnictw, staro- i młodoruskiego, niemogących zaspokoić ani potrzeb narodu, ani uczynić zadosyć jego aspiracyom. Nowe stronnictwo będzie się starać o zmianę systemu produkcyi w duchu nowych zdobyczy nauk socyalnych: kolektywnej organizacyi pracy i kollektywnego posiadania środków produkcyi. Pod względem politycznym zamierza ono walczyć w obronie wolności osobistej, wolności słowa, prasy i sumienia, a zarazem się starać, aby każdy, bez różnicy płci, miał wpływ zapewniony na przebieg spraw politycznych. Nowe stronnictwo stanie w obronie samorządu gminy, powiatu i kraju, ale zarazem i właściwego każdemu narodowi rozwoju cywilizacyjnego. W kwestyach kulturnych stanie na gruncie nauki pozytywnej, w religijnych trzymać się będzie racyonalizmu, a w sztuce — realizmu. Domagać się również będzie, aby zdobycze nauki i kultury stały się wspólną własnością całego narodu. Ruskie stronnictwo radykalne gotowe łączyć się z każdem innem stronnictwem, które zechce: popierać zaprowadzenie powszechnego głosowania i przyznać prawo polityczne kobietom; znieść system kuryj wyborczych; poruszyć myśl powszechnego rozbrojenia, a zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych; nareszcie pracować nad rozszerzeniem autonomii krajowej i zniesieniem praw wyjątkowych. Tak rozległym jest program pp. Franko i Pawlika! Według dzienników lwowskich *(Dziennik Polski, Przegląd),* dwóch współpracowników *Kuryera Lwowskiego* miało brać czynny udział w pracach przygotowawczych około ułożenia programu i organizacyi nowego stronnictwa.

Uczta dla Apuchtina.

Apuchtin obchodził w Warszawie w tych dniach pięćdziesięciolecie swojej służby rządowej, wskutek tego wyprawiono na jego cześć ucztę w lokalu klubu rosyjskiego. Toastów było dużo, a ku końcowi uczty zgromadzenie znalazło się podobno w niezwykle dobrym humorze, a okrzykom: „hurra" nie było końca. O toastach krążyły rozmaite wersye, którym dopiero *Dniewnik Warszawski* położył koniec, poświęciwszy tej uczcie osobny dodatek i przytoczywszy niejako w formie urzędowej brzmienie główniejszych toastów.

Pierwszy toast wzniósł Hurko. Toast był suchy i krótki, boć jest to publiczną tajemnicą, że główny naczelnik kraju nie cierpi Apuchtina i że w Petersburgu po kilkakrotnie występował w sferach najwyższych przeciw kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego. Toast Hurki brzmiał tedy: „Wnoszę toast za zdrowie naszego wielce szanownego jubilata, Aleksandra Leonowicza Apuchtina."

Na toast ten odpowiedział Apuchtin temi słowy:

„Ekscelencyo Józefie Włodzimierzewiczu, wnosząc toast na wasze zdrowie, przypominam, że w pierwszych latach służby mojej przy was raczyła wasza ekscelencya niejednokrotnie zaznaczyć, że postępuję zgodnie z wami. Życząc wam obecnie zdrowia i wszystkiego najlepszego, życzę sobie samemu, bym i na przyszłość zdołał, stosując się do waszych wskazówek, rzeczywiście iść zgodnie z wami."

Najgłówniejszy toast wypowiedział prof. Sonin, pełniący chwilowo, po wyjściu Ławrowskiego, obowiązki rektora uniwersytetu: „Ostatecznym — mówił — celem Apuchtina było wszczepienie rosyjskiego uczucia narodowego w życie kraju tutejszego". P. Sonin rozpoczął mowę swoją zaznaczeniem, że działalność Apuchtina znalazła już ocenę w uznaniu i nagrodach dwóch monarchów i ciągnął dalej: „Narody (zapewne kraje) zdobywają się z bronią w ręku, ale częstokroć nabytki te bywają nietrwałemi. Administracya ma zadanie przeprowadzenia asymilacyi, ale w interesie przyszłości działa jedynie szkoła, bo ona nietylko wytwarza armie dla zwalczania nieprzyjaciela zewnętrznego, lecz i obywateli, przejętych miłością dla ojczyzny i porządku. Cała armia nauczycieli pracuje nad spełnieniem tego zadania, na jej czele stał Apuchtin." „I dawniej były tu szkoły, w których wykładano po rosyjsku, lecz to nie wystarczało. Trzeba było z słowami rosyjskiemi wpajać myśl rosyjską i uczucia rosyjskie. Tego nie może zdziałać biurokrata za pomocą okólników i instrukcyj, lecz jedynie człowiek, przepełniony sam rosyjską myślą i rosyjskiem uczuciem."

Takim według p. Sonina jest Apuchtin.

A jednak mowcę widocznie opanował pewien sceptycyzm co do głównego celu działania Apuchtina, t. j. wpojenia rosyjskiego uczucia w kraju, powiada bowiem: „Nie będę przesądzał, o ile ten cel wogóle jest możliwym do osiągnięcia. Wszak i inne ideały, które wyniosłe umysły stawiają ludzkości, często nie są do osiągnięcia, a jednak historya zaszczytnie mówi o tych, co do nich dążyli. Choćby ten cel, do którego Apuchtin dążył, nie był do osiągnięcia, społeczeństwo rosyjskie powinno zaznaczyć i uczcić te usiłowania" itd.

W końcu p. Sonin, mówiąc o skutkach prac Apuchtina, tak się wyraził: „Aleksander Leonowicz szedł drogą raz obraną śmiało, a dziś może spojrzeć za siebie z przekonaniem, że rzucone przez niego nasienie zaczyna przynosić plon. W całej swej świetności plony te dopiero później na jaw wystąpią, a wówczas rosyjski historyk oświaty w tutejszym kraju nazwie jeden z okresów epoką Apuchtina" i t. d.

I znalazł się już taki historyograf urzędowy. Na uczczenie bowiem jubileuszu Apuchtina wyszła osobna broszura, z której treścią postaramy się bliżej zaznajomić czytelników, a tu zaznaczymy tylko, iż broszura ta stwierdza bez ogródki, że gdy Apuchtin nie zdołał zapobiedz ustanowieniu katedry literatury polskiej przy uniwersytecie (uczęszczanym w $^4/_5$ przez studentów Polaków) zdołał rzecz tak obrócić, iż „katedra ta pozbawioną jest wszelkiego znaczenia".

List pasterski o kwestyi socyalnej.

(Ciąg dalszy).

IV.

I jakież to są one środki? Ojciec św. wymienia szczególnie następujące: poprawa obyczajów i podniesienie religijnego życia; pojednawczość i zgodność; popieranie zadowolenia u ubogich, dobroczynność u bogatych, nakoniec pielęgnowanie i rozwój stowarzyszeń i dobroczynnych zakładów.

Pielęgnowanie prawdziwej religijności i opartej na niej moralności i cnoty — jest rzeczą najistotniejszą i rozstrzygającą, jest korzeniem wszystkiego. Jest ono przedewszystkiem zadaniem duchowieństwa, a mianowicie duszpasterzy, dlatego odzywamy się z całej pełni naszego serca najprzód do Was ukochani Bracia, wierni współpracownicy w winnicy Pańskiej!

W dniach utrapienia dowiedliście świetnie, jak silną i poświęcenia pełną była wiara Wasza; teraz nadszedł czas, abyście okazali jeszcze świetniej, jak wielka jest siła miłości Chrystusowej, onej miłości, która Boskiego Zbawiciela skłoniła, że się stał ubogim, aby wszystkich zbogacić.

Pokonanie niewiary, która wszystkiemu zagraża, i zwiększającego się i wszystko zatruwającego zepsucia obyczajów przez wzmocnienie i odnowienie wiary, przez rozszerzanie prawdziwego chrześciańskiego obyczaju we wszystkich stanach i zawodach naszego ludu, przez religijne wychowanie młodzieży powierzone jest przez Pana Boga, przedewszystkiem jego sługom. Atoli w jak drobnej znajdujemy się liczbie, jak niedostateczne są nasze siły wobec tych zadań i potrzeb, które ze wszech stron tak olbrzymio wzrastają? Jak wielkie są przeszkody, jak silne potęgi, które przeciw pracy naszej występują! A jednak nie wolno nam wątpić. Prawdziwie apostolski zapał podwoi naszą liczbę i ułatwi nam to, co się najtrudniejszem wydaje. Ten apostolski zapał — pamiętajmy zawsze o tem, nie jest niczem innem, jeno miłością Jezusa Chrystusa, oną świętą miłością, o której pisze Apostoł, że „cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego." To jest postać, w której miłość Chrystusa w postępowaniu naszem objawiać się winna, a jeśli ta miłość w nas mieszkać będzie, wtenczas też będziemy z pewnością w tych ciężkich czasach i wśród ich niebezpieczeństw umieli rozwiązać to zadanie, które nam Opatrzność postawiła. Ta miłość wpoi w nas prawdziwy zapał, a zarazem uchroni nas od błędów fałszywego zapału. Ta miłość umożebni nam, abyśmy się stali wszystkiem dla wszystkich i abyśmy wszystkich dla Chrystusa pozyskali.

Tą miłością powodowani, Czcigodni Bracia, nie pomijajcie niczego, aby jak najwięcej wiernych, a mianowicie robotników pociągać do kościoła na nabożeństwo niedzielne i świąteczne, aby ich poruszać treścią i ciepłem waszych kazań, i aby ich pouczać o tem, co dla nich potrzebne i zbawienne, aby ich serca napełniać ufnością i miłością ku Bogu i wszystkiemu dobremu, aby ich podnosić i rozweselać pięknością i uroczystością nabożeństwa, mianowicie zaś, aby ich spowodować do częstego i godnego przyjmowania Sakramentów świętych i dostarczać im wszelkiej do tego sposobności. Słowem wykonujcie względem wszystkich, mianowicie zaś względem ludzi obarczonych pracą i niedolą, tak w kościele, jak i w prywatnem duszpasterstwie, wszystkie cnoty dobrego pasterza wedle serca i przykładu Jezusa Chrystusa, tego prawdziwego dobrego Pasterza, który nas nauczył, abyśmy za powierzonemi nam owieczkami chodzili po wszystkich drogach i wśród największych trudności.

Oby atoli i wszyscy prawdziwi Chrześcianie, a mianowicie przełożeni i ojcowie rodzin, nauczyciele młodzieży i przedniejsi w parafii, pamiętali o tem, że i oni powołani są do udziału w dziele Jezusa Chrystusa, i aby wytrwale popierali swych duszpasterzy, i nie zapominali o tem, że przez to skutecznie popierają dobro rodziny, parafii i całej społeczności i świętą wolę Bożą pełnią.

Drugim, środkiem wskazanym przez Ojca św., jest pojednawczość i zgodność. Chociaż przeto — są słowa jego— istnieje jakakolwiek różnica zdań między różnemi stanami, to jednak nie powinna ona nigdy prowadzić do przekroczenia ustaw sprawiedliwości i miłości; przeciwnie starać się należy o to, aby wszelkie nieporozumienie usunięte zostało przez ojcowską powagę i pełne miłości pośrednictwo duszpasterzy.

Zaprawdę za często przekonywaliśmy się w latach ubiegłych, jak wielkie szkody wypływają tak dla robotników, jak dla chlebodawców z waśni, przeszkadzających regularnemu wykonywaniu przemysłu i rzemiosła. Interesa jednych i drugich są jak najściślej ze sobą połączone — i dlatego też tylko zobopólna zgoda warować je może. Taka zgodność zaś tylko wtedy mieć będzie powodzenie, jeżeli z obu stron kierować nią będzie chętna i do poświęceń gotowa życzliwość.

Ta zachęta do zgody i pojednawczości jest tem potrzebniejsza, im łatwiej sprzeciwiające się sobie interesa stronnicze wywołują wzburzenie i trudności chwili obecnej, niezgodę i rozdwojenie, Odzywamy się przeto do Was wszystkich słowami Apostoła: „Jeśli można rzec, ile z was jest, ze wszystkiemi ludźmi pokój miejcie" (Do Rzym. XII 18). Zgodność i pojednawczość są do pomyślnego traktowania kwestyi socyalnej niezbędnie potrzebne. Chodzi przecież z jednej strony o to, aby otaczać robotników całą troskliwością i opieką, i aby okazywać współczucie ich słusznym żądaniom, z drugiej strony zaś o to, aby ich zachować i uwolnić od onych fałszywych dążności, które ich pozbawić mogą najwyższego dobra chrześciańskiej wiary i spokoju sumienia, i które ich niezawodnie doprowadzą do zatracenia.

Na trzeciem miejscu pragnąc odwrócić społeczną niedolę i społeczne niebezpieczeństwo, napomina Ojciec św. wszystkich obarczonych ciężką pracą, a często i ciężkiemi troskami, do chętnej cierpliwości; zamożnych zaś i bogatych do sprawiedliwej i miłosiernej miłości. On duch cierpliwości i zadowolenia i duch dobroczynnej miłości jest owocem prawdziwego chrześciaństwa. Atoli oba iść winny ręka w rękę ze sobą. Naprożno żądalibyśmy od strapionych i obciążonych robotników chrześciańskiej cierpliwości, gdybyśmy ich nie otaczali pełną poświęcenia miłością. Oby przeto coraz więcej bogatych i zamożnych naśladowało ów piękny przykład tych chlebodawców, którzy za pomocą dobroczynnych zakładów rozmaitego rodzaju starają się o materyalne i moralne podźwignienie swych robotników! Błogosławieństwo, jakie ich ludzkie postępowanie szerzy pomiędzy robotnikami, zapewni chlebodawcom wdzięczne zadowolenie tych ostatnich, ściągnie na nich, na ich rodziny i ich przedsiębiorstwa błogosławieństwo Boże.

Oby ci, którym Pan Bóg przez posiadanie dóbr i kapitałów zapewnił stanowczy wpływ na stosunki handlowe i robocze, nie wyzyskiwali nigdy swych stanowisk na niekorzyść ubogich i słabych. Oby raczej uznawali to za swój najświętszy obowiązek i najwyższy interes, aby popierać szczęście i dobrobyt tych, którzy twardą pracą rąk swoich zapewniają ich przedsiębiorstwom powodzenie i zyski.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków 15 października.

— **Zapiski osobiste.** Poseł Wojciech Dzieduszycki nie weźmie przez pewien czas udziału w pracach Sejmu. Przyczyną tego jest choroba ócz szanownego posła, która wymaga dłuższej i troskliwej kuracyi. — Dr Ziemiałkowski przybył do Lwowa na Sejm.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Jana Czeżowskiego wicesekretarzem w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Emila Borodyewicza w Denysowie, stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Denysowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Zatorze, w powiecie wadowickim, na sprawienie przyrządów pożarniczych zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Dla Szkoły przemysłu artystycznego** w Krakowie ofiarował p. Gustaw Baruch bezpłatnie glinę do modelowania, p. Tadeusz Stryjeński zaś 11 odlewów gipsowych kapiteli z prezbiteryum kościoła N. P. Maryi, za co składa Zarząd szkoły obu tym Panom należne podziękowanie.

— **Pielgrzymka do Kęt.** Dotychczas, jak słyszymy, mała jest jeszcze liczba zgłaszających się do pielgrzymki do Kęt ze strony młodzieży uniwersyteckiej. Byłoby to oznaką pewnego upadku uczuć religijnych i narodowych, gdyby młodzież na tę uroczystość wysłała tylko szczupłą ilość swoich reprezentantów. Spodziewamy się jednak, że się ten stosunek zmieni i że młodzież chętny weźmie udział tam, gdzie idzie o uczczenie tak rzadkiej pamiątki religijnej i narodowej.

— **Za duszę Tadeusza Kościuszki** odprawionem zostało dziś uroczyste nabożeństwo żałobne o godz. 11 przed południem w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo to urządza corocznie Towarzystwo Kościuszki. Na dzisiejsze przybył Wydział Towarzystwa w komplecie, liczna publiczność i młodzież szkolna.

— **Kradzież w kościele N. Panny Maryi w Krakowie.** Od wczesnego rana w dniu dzisiejszym miasto zaniepokojone jest faktem nadzwyczaj zuchwałej kradzieży w kościele N. Maryi Panny. Sprawa przedstawia się, jak następuje: Gdy o godzinie $^3/_4$5 rano kościelny Antoni Czakowski otwierał drzwi kościoła i otwarł już takowe od strony kościoła św. Barbary i od strony ulicy Floryańskiej, udał się ku drzwiom głównym. Tu przy pierwszych zaraz drzwiach spostrzegł, że zapora od nich jest odsunięta, że kłódka urwana i drzwi uchylone. Drzwi od Rynku były nienaruszone. Kościelny zrozumiał, że widocznie ktoś usiłował w nocy wyjść z kościoła. Zaalarmował zaraz służbę kościelną i obstawił nią wszystkie wyjścia, zamknąwszy poprzednio otwarte już drzwi. Wkrótce też odkryto złoczyńcę między cyboryum a ołtarzem cudownego Pana Jezusa. Wyprowadzono go ztamtąd i zatrzymano w zakrystyi, posławszy zaraz po policyę. Przybyli pp. komisarz Swolkien i inspektor Feldmann i wtedy sprawdzono następujący fakt zuchwałej kradzieży. Złodziej zakradł się wieczorem do kościoła i gdy już noc zapadła, przy pomocy zapalonej świecy kościelnej rozpoczął grabież. Przedewszystkiem udał się do kaplicy św. Antoniego, znajdującej się po prawej stronie zaraz przy wejściu głównem. Tu przeszedł przez wierzch kraty, zamykającej kaplicę. Znalazłszy się w kaplicy, wziął się do rozbijania skarbonki trzopem od lichtarza. Skarbonkę bractwa Wniebowzięcia rozbił i zabrał znajdujące się w niej pieniądze w kwocie około 18 złr. Zaraz wziął się do drugiej skarbonki i ukręcił od niej kłódki, zamku wszakże otworzyć nie mógł. Z kaplicy św Antoniego wyszedł przez wierzch kraty, zabrawszy sztabę żelazną z rozbitej skarbonki i pieniądze. Znów przez wierzch kraty wszedł do położonej naprzeciw kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Tu wszedł na ołtarz, sztabą zabraną rozbił grubą szybę, osłaniającą obraz i wtedy włożywszy rękę, zaczął odzierać wota srebrne. Zabrał ich około 40; miedzy niemi cenny order: *Pro fide, rege et lege,* ofiarowany przez ś. p. X. Goliana. Niedosyć było złoczyńcy tego — zerwał koronę z głowy Dzieciątka Jezus, koronę cennej misternej roboty, ozdobioną drogiemi kamieniami. Zgniótł tę koronę w bezkształtną masę i obładowany skradzionemi przedmiotami ukrył się. Skradzione przedmioty pochował w czapkę i buty. Na szczęście przychwycono go i odebrano wszystko, a korona da się przywrócić do pierwotnego stanu.

Złoczyńca ma się nazywać Marcin Naszczuk. Pochodzi z Chlebic leśnych koło Kołomyi; z zawodu kowal. Wędrował po Rosyi i Kaukazie, był w Tyflisie i Kijowie, widocznie musiał się i tam dopuszczać kradzieży. Był także w Berlinie i Szpandawie. W niedzielę przybył z Częstochowy do Krakowa. Tu wałęsał się bez zajęcia i żebrał wsparcia u księży. Złoczyńca jest to niski krępy mężczyzna, typ huculа, z nieprzyjemną twarzą. O zbrodni opowiadał w zakrystyi ze wszystkiemi szczegółami, które później stwierdzono. Znajduje on się w aresztach policyjnych.

— **Roboty około schroniska** fundacyi ks. Lubomirskiego jeszcze się nie zaczęły, albowiem nie nadeszły jeszcze dokładne szczegóły z Ministerstwa, dotyczące budowy, placu pod budowę, zniesienia wału i t. d. Wskutek tego przedsiębiorcy nie mogą zwozić materyału, ani rozpoczynać robót ziemnych. Telegraficzne urzędowe doniesienie, mówiące o zatwierdzeniu oferty pp. Seiferta i Krzyżanowskiego zapowiedziało nadejście za kilka dni owych pisemnych szczegółów; lada dzień więc już spodziewać się ich można, tem więcej, że rozpoczęcie budowy już teraz byłoby doskonałem ułatwieniem do rychlejszego ukończenia całości. Gdyby bowiem pogoda dopisywała, możnaby w bieżącym jeszcze roku wykonać roboty ziemne i położyć fundamenta.

— **W sprawie rozszerzenia okręgu akcyzowego m. Krakowa** są pewne podstawy, pozwalające przypuszczać, iż naczelne władze pragną jak największego rozszerzenia wałów akcyzowych w interesie miast. Co do Krakowa zaś władze te zamierzają podobno dążyć do tego, by do rejonu akcyzowego wcielić nietylko Podgórz, ale wszystkie naokół leżące większe i zabudowane części, stanowiące poniekąd dzisiaj części składowe miasta. W tym duchu prowadzone będą dalsze porozumienia się z gminą m. Krakowa.

— **Deputacya lwowskiej Rady miejskiej,** złożona z prezydenta, wiceprezydenta, pierwszego delegata, oraz trzech radnych, była u Marszałka krajowego ks. Sanguszki dla złożenia mu życzeń imieniem miasta.

— **Gość z Grecyi.** Bawi w Warszawie poeta i literat grecki, p. Grzegórz Aponastapulos, odbywający podróż po wschodniej Europie w celach artystycznych. P. Aponastapulos, którego matka jest Polką, tłómaczył na język grecki poezye: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

— **Carmen Sylva,** królowa rumuńska, bawiąca niedawno w Anglii, ujęła sobie w wysokim stopniu ludność Walii. Powód leży nietylko w prostem, serdecznem obejściu królowej, ale także w niezwykłem zajęciu, jakie okazuje dla pomników historycznych i widoków przyrody kraju. Carmen Sylva była obecną na narodowem „eidstedvood," czyli na wyścigowym turnieju walijskich śpiewaków i poetów i sama zwycięskich bardów wieńczyła wawrzynami. Wstąpiła także do zakonu druidów i słuchała pod otwartem niebem gry ich na arfie i śpiewu. Odwiedziła także sławne ruiny zamku Convay; gdy opuszczała miejscowość, lud tłumnie otoczył jej powóz, a od małej dziewczynki otrzymała „good queen" (dobra królowa) lalkę, ubraną w strój walijski, którą przyjęła królowa z serdecznym uśmiechem.

— **Mermeix.** Autor głośnych rewelacyj o bulanżyzmie dep. Mermeix, umarł w Paryżu z powodu ran, odniesionych w pojedynku. Zmarły nazywał się właściwie Terroil i liczył zaledwie lat 30! Zawód dziennikarski rozpoczął jako zdolny i sprytny reporter w *Gaulois,* następnie przyłączył się do sztabu jenerała Boulangera i został wybrany deputowanym. Ogłoszone przez niego rewelacye o bulanżyzmie wywołały ogromne burze, zaprzeczenia, skandale i pojedynki. Mermeix odbył ich cztery bez szwanku, w piątym otrzymał ranę, samą przez się niezbyt ciężką, ale przyszły następnie komplikacye, tyfus itd., które zabiły młodego dziennikarza.

— **Zgubiona perła.** Perski handlarz klejnotów Issur-Alduf Ogły w przejeździe z Warszawy do Berlina zgubił pudełeczko, zawierające perłę niesłychanej wartości, podobno unikat w swoim rodzaju. Brak klejnotu Isser spostrzegł dopiero po przybyciu do hotelu w Berlinie, a pudełeczko to miał ciągle przy sobie. Zgubienie mogło nastąpić, według przypuszczenia handlarza, albo we Włocławku na stacyi, albo też w Aleksandrowie. Znalazcy perły Issur-Alduf Ogły, odbywający dla poszukiwań powrotną drogę, obiecuje 3,000 marek nagrody.

— **Nekrologia.** Feliks z Dobry Dobrzański, emerytowany radca dworu, zmarł tu dnia 14 b. m., przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 16 b. m.

Wieliczka 12 października. W dniu 10 b. m. ukonstytuowała się Rada powiatowa wielicka, wybierając marszałkiem Dra Stanisława Niedzielskiego ze Śledziejowic; zastępcą marszałka nadradcę p. Sewerego Mischke, dyrektora kopalń w Wieliczce. W skład Rady powiatowej wchodzą: z grupy większej własności pp. Henryk Turnau, Adam Fink, Julian Brzeziński, Maryan Dydyński i Karol Czecz; z grupy przemysłu: Gustaw Baruch; z grupy miast: Koch Wilhelm, Wacław Adamski, baron Przychocki, X. Zygadłowicz, Wallas, Marynowski i Nowacki; z grupy mniejszej własności: Dr Laryss Niedzielski, Bernaś, Ruliński, Bentkowski, Czopek, Dziewoński, Kusina, Michalik, Bermus, Wyrewka, Ziobro i Śmieszkiewicz.

Rzeszów 14 października. (Oszustwo cłowe). Dziś późno w nocy zapadł werdykt przysięgłych. Ława przysięgłych, złożona z 11 włościan i 1 mieszczanina, zaprzeczyła wszystkie pytania (siedmdziesiąt kilka), zaczem Trybunał przysięgłych wszystkich oskarżonych uwolnił. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności przeciw wyrokowi.

Z powiatu Niskiego 6 października. W dniu 21 z. m. obchodził przezacny i w całej okolicy tutejszej szanowany X. kanonik Walenty Padowicz, proboszcz z Jeżowego — jubileusz kapłański. Uroczystości tej tak rzadkiej oczekiwali z utęsknieniem wszyscy współbracia kapłani tegoż, jak rownież i innych dekanatów — szlachta okoliczna, inteligencya jak niemniej parafianie jeżowskiego kościoła. Trzeba bowiem przyznać z niekłamaną szczerością, że rzadko który z kapłanów zażywa takiej czci, poważania i miłości, jak przezacny nasz jubilat. Kto raz przynajmniej miał sposobność, zbliżyć się do niego, musiał go szczerze pokochać i całem sercem przylgnąć do niego. — Wyrazem miłości i życzliwości względem czcigodnego Jubilata był wielki napływ gości tak zbliska jak niemniej i ze stron dalekich — wszyscy spieszyli, by obecnością swoją okazać mu miłość i przywiązanie prawdziwe.

To też uroczystość sama wypadła nadspodziewanie świetnie i wspaniale. Na dany znak dzwonów kościoła parafialnego wyszła procesya z kościoła z przew. X. dziekanem na czele. — Po rzewnych ceremoniach w budynku plebańskim i po włożeniu wieńca mirtowego na skroń czcigodnego Jubilata, ruszyła procesya cała z X Jubilatem na czele poprzedzona wielkim orszakiem wiernych i kapłanów, do kościoła, gdzie zacny Jubilat celebrował Mszę św.

Przed nabożeństwem odczytał X. dziekan zgromadzonym list pasterski przez Najprz. X. biskupa przemyskiego na uroczystość tę przesłany, — wśród mszy św. zaś od serca przemówił X. Dr Rychlak z Krakowa. Liczne i cenne dary, jakie składano przew. Jubilatowi wraz z życzeniami były najlepszym dowodem miłości powszechnej jaką się cieszy przezacny nasz solenizant. A i parafia tutejsza nie pozostała w tyle, — ze składek dobrowolnych zakupiono kosztowny kielich ze stosownym napisem, który jeden z włościan tutejszych wręczył czcigodnemu Jubilatowi z prostą, lecz z głębi serca pochodzącą przemową, która nietylko Jubilata lecz i obecnych do łez poruszyła. Po odbytych uroczystościach kościelnych i po odebraniu szeregu życzeń od obecnych, jak niemniej adresu gratulacyjnego od Towarzystwa pedagogicznego pow. Niskiego, którego solenizant długoletnim był inspektorem a później członkiem, — podejmował czcigodny Jubilat w ogrodzie liczny, bo z 120 osób składający się orszak wspaniałą ucztą, która przy licznych wnoszonych toastach i przy ogólnej wesołości przeciągnęła się do zmroku. Po skończonej uczcie zaczęli się goście rozjeżdżać wynosząc jaknajlepsze wspomnienia z życzeniami, by Bóg czcigodnego i kochanego Jubilata w czerstwem nadal zachował zdrowiu, aby młodszym swym braciom długo jeszcze przyświecał swym zacnym przykładem i by mógł długo pracować dla dobra powierzonych mu owieczek.

(X Y.)

Muszyna 13 października. *(E. K.)* Ubiegłej nocy w Krynicy w domu Naftalego Vogla, naprzeciw kościoła, wybuchł pożar i zniszczył do szczętu dom wspomniany, oraz drugi sąsiedni, będący własnością Sary Braun. Przyczyną pożaru była nieostrożność parobka, który, wróciwszy późno do domu, jak się zdaje podpity, zapalił w stajni świeczkę i przylepiwszy ją do ściany, usnął. Silny wicher rzucał głównie płonące na szkołę zakładową, teatr i realność „pod Wisłą." Tylko energicznej obronie straży ogniowej miejscowej i nader dzielnej pomocy, udzielonej przez szybko przybyłą straż ochotniczą z Muszyny, pod przewodnictwem jej naczelnika Ehrlicha, zawdzięczać należy, że cała Krynica Zdrój, jak wiadomo, gęsto, prawie wyłącznie drewnianemi domami i willami zabudowana, nie stała się pastwą płomieni. Z dzielnie broniących strażaków wyszczególnić należy Antoniego Tryszczyłę, Muszynianina, który do ostatniej chwili pozostając na dachu, przyciśnięty załamującemi się krokwiami, o mało co życiem odwagi swej nie przypłacił. Nieostrożnego parobka ukarał srodze los, bo, poparzony niebezpiecznie, leży bez nadziei wyzdrowienia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 b. m.: Po raz dziewiąty: *Walka o byt,* dramat w 5 aktach Alfonsa Daudet'a.

W sobotę 18 b. m.: Po raz pierwszy: *Jedenaste przykazanie,* komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Jedenaste przykazanie,* komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

We wtorek 21 b. m.: Po raz trzeci: *Jedenaste przykazanie,* komedya w 3 aktach A. Tellera, zlokalizowana przez J. J.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 14 października pogoda; termometr od 9·0 doszedł do 15·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 15 października stan jego był 744·3 mm., termometru 4·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 16 października: św. Pawła op. i Elifiusza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 17 października b. r., t. j. w piątek o godzinie 6 wieczór, na którem prof. Dr. Morawski odczyta rzecz p. t.: „Kierunki duchowe za Batorego,“ ustęp z II części dzieła: *O Andrzeju Patrycym Nideckim.*

Z teatru. *Klub kawalerów*, przedstawiony wczoraj po raz piąty, zgromadził znów tak liczną publiczność do teatru, że w ostatniej chwili zabrakło już biletów, zwłaszcza do lóż i foteli.

Jutro we czwartek daną będzie *Walka o byt* z panią Hoffmann, Sułkowską, Siennicką, Kałużyńską, pp. Żelazowskim, Lubiczem i Rygierem w głównych rolach.

Klub kawalerów przedstawionym znów będzie na przyszły tydzień we czwartek.

Misyj katolickich zeszyt dziesiąty zawiera: Zakłady misyjne w Mangalorze w Indyach przedgangesowych (ciąg dalszy). II. Ochronka, warsztaty rzemieślnicze i szpital w Mangalorze; Wspomnienia z Mezopotamii (1850—1860) (ciąg dalszy); O. Stefan Perry T. J.; Z Bengalu. List X. A. Grosjeana T. J., do X. Prałata Wł. Zaleskiego, radcy nuncyatury apost. w Paryżu; Misya w królestwie Humbe nad rzeką Cunene (ciąg dalszy). II. Owoce. Rośliny lekarskie. Przemysł i handel. Zwierzęta domowe i dzikie. Wioski Owakumbów i ich język; Protestanci w Jerozolimie. List X. L. V. Poyeta, protonotaryusza apostolskiego, do X. M. C. w Krakowie; Z Japonii. 25 letni jubileusz wskrzeszenia Kościoła katolickiego; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Indye: Ochronka dzieci neofitów, zastępca dyrektora i nauczyciel w misyi mangalorskiej, podług fotografii; Kilka neofitek z nauczycielką Urszulanką i jej asystentką w misyi mangalorskiej, podług fotografii; Dyrektor schroniska dla nieuleczalnych, O. Diamenti T. J., zwiedza zakład z infirmarzem, podług fotografii; Starzy i chorzy z zastępcą dyrektora i katechistą w misyi mangalorskiej; O. Stefan Perry T. J., astronom, podług fotografii; Afryka: Humbe. Stróż pola i ul pszczelny na drzewie, Kuźnia krajowa, podług rysunku misyonarza; Przyrządy i naczynia krajowców, Typy krajowców, podług rysunku misyonarza; Japonia: Kościół 26 Męczenników w Nagasaki.

Dział ekonomiczny.

Konferencya kolejowa.

Dnia 13 i 14 b. m. odbyła się w Krakowie w sali obrad Izby handlowo-przemysłowej konferencya dyrektorów i reprezentantów kolei, należących do związku galicyjsko-północno niemieckiego (*Galizisch norddeutscher Verband*). Pod przewodnictwem starszego inspektora kolei Karola Ludwika radcy cesarskiego Roberta Eisnera zebrali się pp. radcy rządowi Reulaux i Köhler, radca skarbowy Gastenstaedt, jeneralny inspektor Klima, starsi inspektorowie Deyma i Bredl i kierownicy biur Rath, Scharl, Wentzl, Günzberger, Erxleben, Kühnelt, Bartak, Widimsky i Hlawaczek, reprezentujący saskie koleje państwowe, król. pruskie dyrekcye kolei w Altonie, Berlinie, Wrocławiu, Elberfeld, Erfurcie, Frankfurcie nad Menem, Hanowerze, Kolonii i Magdeburgu, dalej Towarzystwo austryacko-węgierskiej kolei państwowej, austr. kolej północno-zachodnia, kolej północna ces. Ferdynanda, c. k. austryackie koleje państwowe i kolej Karola Ludwika.

Z przedmiotów obrad i uchwał podnieść należy zaprowadzenie całorocznego terminu reekspedycyjnego dla towarów, złożonych w składach publicznych w Krakowie i Lwowie, dalej zaprowadzenie jednolitych przepisów postępowania dla wszystkich kolei niemieckich i serbskich w razie przeszkód ruchu i przy rozliczaniu należytości przewozowych od reekspedyowanych przesyłek zbożowych.

Obniżono dalej taryfę dla drzewa kopalnianego (*Grubenholz*) i ustalono warunki, pod któremi odbywać się ma przewóz zboża i otrąb bez opakowania.

Dalsze obrady zajęły rozliczne poprawki i dodatki do regulaminu ruchu, kwestye wzajemnego obrachunku, rozkładu frachtów i t. d.

W końcu reprezentant kolei Karola Ludwika radca cesarski Eisner zgłosił wniosek, zmierzający do zaprowadzenia daleko idących zniżek i ułatwień transportowych dla przewozu zboża galicyjskiego do północnych Niemiec celem dalszego transportu morzem.

Przy tej sposobności zapewnił p. nadinspektor Eisner reprezentacyę Izby handlowej: prezesa Baranowskiego i sekretarza Dra Leo, że dla ułatwienia komunikacyi z Krakowa ku wschodowi od 1go czerwca 1891 r. zaprowadzonym będzie nowy pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa o godzinie 5ej po południu, a dochodzący do Jarosławia.

Następna konferencya odbędzie się w Hamburgu w maju 1891 r.

Ulgi podatkowe dla nowo powstających fabryk w Galicyi.

Niepodobna zaprzeczyć, żeśmy po epoce nieograniczonych wolności handlowych i przemysłowych, które mocarzom tej ziemi wychodziły na dobre, a gniotły ubogie i słabe kraje i narody, żeśmy po epoce wolnej konkurencyi, *laissez faire laissez aller*, przyszli stanowczo i na całej linii w Europie środkowej do polityki opieki nad przemysłem. Kolbertyzm dopomógł najświeższym zwycięstwom Węgrów i Rumunów na polu polityki ekonomicznej. U nas, kiedy do pielęgnowania planty przemysłu krajowego się zabierano, ludzie śmiali i energiczni stawili za wzór politykę ekonomiczną krajów, które pomimo niesprzyjających warunków, opieką, usilnością, pomocą rządową stworzyli sztucznie i wyhodowali przemysł fabryczny krajowy. Dzięki propagandzie tej myśli w kraju, Sejm poszedł na tę drogę od czasów ś. p. Zyblikiewicza. Jednym ze środków w granicach autonomii, były ulgi podatkowe. Myśl urzeczywistniła się krajową ustawą z roku 1886, jednak Sejm wtenczas całego wniosku Wydziału kraj. nie przyjął. Potrzebne uzupełnienia ustawy wniósł p. Rutowski w Sejmie 1889 r. Komisya przem. je przyjęła; na stół Izby z braku czasu już nie weszły.

Sejm wniosek ten odesłał do Wydziału krajowego z poleceniem, aby przedłożył sprawozdanie odnośne na najbliższej sesyi. Obecnie wnosi tedy Wydział krajowy projekt do ustawy zapewniający ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw fabrycznych w Galicyi podjętych, dla stowarzyszeń produkcyjnych i spółek akcyjnych przemysłowych.

Galicya, kraj ubogi, nierozporządzający środkami takiej opieki, jakiej przemysłowi użyczyć mogły kraje niezawisłe przez ustanowienie ceł ochronnych, ani nawet takiej jak Węgry, Galicya zdana na łaskę przemysłu fabrycznego niemieckich i czeskich prowincyj austryackich, mogła niewiele tylko przyczynić się środkiem poparcia przemysłu fabrycznego w kraju najważniejszym, na jaki ją stać było: zwolnieniem fabryk od opłacania podatków krajowych. I to uczyniła. Jest to także premia — znakomita premia, — zwłaszcza jeżeli się zważy, że nasze podatki krajowe wynoszą 60 do 70 proc. podatków państwowych.— Jest to więc zachęta dla kapitału obcego — aby płynął do Galicyi, i tu fabryki fundował.

Przed kilkoma laty uchwalił Sejm ustawę o zwolnieniu nowopowstających fabryk od podatków krajowych. Ustawa okazała się niezupełną. Trzeba ją było więc rozszerzyć nietylko do nowo powstających fabryk, ale i do nowoprzerobionych istniejących fabryk, używających nowych metod wyrobu, nowych maszyn i t. p. Tego dopełnić ma uchwalony na ostatniem posiedzeniu kraj. komisyi przemysłowej projekt do ustawy. — Oprócz tego wniosek ten ma jeszcze jedną doniosłą wagę. — Oto zapewnia on znakomite ulgi stowarzyszeniom produkcyjnym.

Te ostatnie postanowienia wywołały na posiedzeniu komisyi przemysłowej żywą dyskusyę. Podjęto na nowo stare, a dawno już rozwiązane pytanie: czy kraj lub państwo może brać w opiekę stowarzyszenia przeciw jednostkom? Ależ stowarzyszenia przemysłowo-produkcyjne mają za zadanie nie współzawodniczyć z przedsiębiorstwami jednostkowemi, ale rozwijać, kształcić, wyrabiać jednostki stowarzyszone. Ulgi dla nich są tedy najzupełniej usprawiedliwione.

Stowarzyszenia do zakupna materyałów surowych, oparte na wzorze niemieckim Szulzego z Delitsza, dostarczają dla szewców, stolarzy, ślusarzy, tkaczy materyału surowego nietylko lepszego, ale o 25—30% tańszego. Stowarzyszenia magazynowe, posiadające składy rzemieślnicze, oddają członkom swym nader doniosłe usługi. Korzyść ich leży w tem, że producenci mają za tanią cenę magazyny do sprzedawania swych wyrobów w centrach miejskich, a sami mogą mieszkać i pracować po przedmieściach.

Że udział w ulgach podatkowych zapewniony został w projekcie tylko tym przemysłowym towarzystwom akcyjnym, które założone zostały na większą skalę, uważamy za nader pożyteczną rękojmię przed zakładaniem niepotrzebnych konkurencyjnych zakładów, a natomiast zatwierdzenie już istniejących i rozwijających się zakładów.

Oto treść nowego projektu zaleconego Wydziałowi krajowemu przez kraj. komisyę przemysłową do przedłożenia Sejmowi, a wątpić nie można, iż przyjdzie on na porządek dzienny rozpoczętej sesyi sejmowej i uzyska przychylne wotum naszego krajowego parlamentu.

W dziale ziemiopłodów otrzymali na wystawie wiedeńskiej dyplom honorowy: Andrzej hr. Potocki (Krzeszowice), Augustynowicz Bolesław (Kniaże), Najd. Arcyksiążę Rainer (Izdebnik); medal srebrny: Rudziński (Osiek), Homolacz (Gnojnik), Krajewski Adam (Dubie), Oddział Pokucki (majętność Rudniki); medal brązowy: baron Christiani (Wolica), Pawlikowski Konstanty (Czudec), Czecz Karol (Bierzanów), Dr Niedzielski Larisz Stanisław (Kukozów); dyplom uznania: Szybalski Felicyan (Morawica), Nowakowski, Jędrzejowicz (Jasionka), Skirliński; nagrody przeznaczone dla współpracowników honorowe I klasy: Bronisław Czerny w Pisarach, Seeling (Izdebnik), Marcin Klisiewicz (Kniaże).

Ostatni wykaz tygodniowy austro-węgierskiego banku i ponowne podwyższenie stopy procentowej w państwowym banku Niemiec zaniepokoiły świat finansowy i dodały otuchy giełdowej kontrminie. Od czasu zmiany statutów banku austro-węgierskiego jest to pierwszy wypadek, iż instytucya ta prócz pokrytych zapasami kruszcowemi 245, oraz 200 milionów not temi zapasami niepokrytych, lecz statutem dozwolonych, musiała puścić w obieg 656.000 złr. not podlegających 5-procentowemu podatkowi dochodowemu. Przyczyną tego był znaczny wzrost lombardu i eskontu, któremu nie dotrzymał kroku wzrost rezerwy kruszcowej, albowiem od r. 1887 zwiększyła się ona wprawdzie z 225 na 245 czyli o 20 mil. złr., lecz równocześnie zwiększył się portfel z 165 na 215, o kwotę 50 mil. złr. Obok podwyższenia stopy w Berlinie było to wskazówką, iż niebawem równie nasz bank państwowy pójdzie za przykładem Berlina i niezadługo nastaną czasy drożyzny kredytu, która utrudni wielce tok operacyi giełdowej.

Wystawę kartofli otwarto przed kilku dniami na wiedeńskiej wystawie lasowo-rolniczej. Kiedy przed trzystu laty pierwsze nasiona i cebulki tej rośliny przywieziono z Ameryki do Europy, nikt zapewne nie przewidywał, że kiedyś roślina ta stanie się ważnym artykułem europejskiego rolnictwa i żywić będzie wyłącznie mieszkańców wielu krajów. Nikt nie przewidywałby również, że kiedyś posiadać będzie Europa nie setki, ale tysiące charakterystycznych odmian tej okopowej rośliny; białych, żółtych, brunatnych i czerwonych; okrągłych, podłużnych, rogalkowatych; z łupiną gładką i chropowatą, z jądrem przeróżnego zabarwienia, z oczkami najrozmaiciej na powierzchni osadzonemi, słowem cały katalog najróżnorodniejszych kartofli, czyli jak je zwie lud w rozmaitych okolicach Polski: bulw, mandeburów, ziemniaków.

Okazały zbiór przeróżnych gatunków kartofli zgromadzono na wystawę wiedeńską, lecz niestety wobec przepysznych kolekcyj hr. Attemsa ze Styryi, br. Piqueta z Morawii i wielu licznych wystawców z innych krajów koronnych, jedynym wystawcą z Galicyi był p. Dołkowski z Kent, który przedłożył bogaty sortyment najwyborniejszych dla kuchni i gorzelni i najplenniejszych kartofli.

Ceny blachy cynkowej podniósł kartel austryackich walcowni o 50 kr. na cetnarze metr. tak, iż cena wynosi obecnie loco stacya Ostrawa Morawska 35 złr. 50 kr.

Wiedeń 14 października.

(*G.*) Charakterystycznem znamieniem obecnej sytuacyi giełdowej jest wielka drożyzna gotówki, wywołana w Anglii niefortunną spekulacyą w papierach amerykańskich i afrykańskich, w Berlinie namiętną grą w rublach, w Wiedniu zaś po części spadkiem kilku lokalnych wartości, po części zależnością od targów zagranicznych. Objawem tego drożenia pieniędzy jest podwyższenie stopy eskontu we wszystkich niemal bankach emisyjnych.

Bank austro-węgierski znajduje się podobno znowu w przededniu podniesienia eskontu, albowiem żądania gotówki nie ustają, a suma wypuszczonych banknotów opodatkowanych wynosi już około 5 milionów złr. Nie można się dziwić, iż wobec tego kursa różnych walorów okazują tendencyę zniżkową, gdyż znaczne ich ilości bywają realizowane.

Z papierów bankowych ucierpiały cokolwiek Bodenkredyty, z kolejowych Ludwiki, Lombardy i niektóre czeskie, z górniczych Alpiny i inne. Staatsbahny podtrzymuje jeszcze silnie jeden większy dom bankowy. Renty i dewizy nie okazały wielkiej zmiany.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·25, srebrna 88·30, złota 106·90, austr. papierowa 101·40, Anglobanki 161·25, Kredyty 307·25, Bankverein 118·75, Unionbanki 243·75, Länderbanki 231.60, Alpiny 92·70, Ludwiki 201·25, — Marki niem. 56·22½.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 15 października. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Koła Polskiego sejmowego, na którem przystąpiono do wyboru komisyi-matki.

Wybrani zostali posłowie: Stanisław hr. Badeni, Bobrzyński, Gniewosz, Gorayski, Gross, Weigel, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Madeyski, Męciński, Pilat, Polanowski, Rozwadowski, Chrzanowski, Skałkowski, Skrzyński i Stanisław hr. Stadnicki.

Z zeszłorocznej komisyi-matki ubyli ś. p. Hausner i marszałek ks. Sanguszko, — a w miejsce ich wybrani zostali: Chrzanowski niemal jednogłośnie i przy powtórnem głosowaniu Weigel.

Następnie podniósł poseł Polanowski potrzebę uzupełnienia kraj. komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicyi z powodu śmierci prezesa hr. Alfreda Potockiego i ustąpienia zastępcy ks. Adama Sapiehy. Przedmiot ten ma być postawiony na porządku dziennym następnego posiedzenia Koła.

W końcu poseł Weigel poruszył potrzebę ustanowienia urzędu pocztowego i telegraficznego w gmachu sejmowym dla dogodności posłów, które to życzenie postanowiono zakomunikować p. Marszałkowi.

Lwów 15 października. Komisya-matka ukonstytuowała się dziś, wybierając przewodniczącym Szczęsnego Koziebrodzkiego, zastępcą Polanowskiego, a sekretarzem Stanisława Stadnickiego.

Następnie uchwalono skład komisyj poszczególnych, których wybór stoi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zarządził, aby fmp. Hotze, komendant 31 dywizyi piechoty, przydzielony został do komendy XV korpusu.

Wiedeń 15 października. Sejmy krajowe otwarte zostały w dniu wczorajszym wśród manifestacyj uczuć lojalności. Wszyscy marszałkowie w mowach swoich wspominali o radośnym fakcie ślubu Arcyks. Maryi Waleryi.

Namiestnik Rinaldini zaznaczył w swej mowie podczas otwarcia tryesteńskiego sejmu, iż Tryest — którego warunki ekonomiczne niebawem nowy przybiorą kształt — potrzebuje teraz bardziej niż kiedykolwiek ścisłych stosunków z państwem i kierującemi czynnikami, co tem łatwiejsze jest, ile że odpowiednie uczucia głęboko są zakorzenione w ludności Tryestu.

Na sejmie bukowińskim przekazano protest przeciw wyborowi z Czerniowiec Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Na sejmie dalmatyńskim wyraził prezydent Vojnović ubolewanie, że dotychczas nie została utworzoną komunikacya kolejowa, równie ważna dla kraju jak dla monarchii. Mowca podniósł, iż dzięki zamianowaniu Davida namiestnikiem, los kraju spoczywa w dobrych rękach.

Wiedeń 15 października. W sejmie krajowym użalał się Lueger na prowokacyjne postępowanie policyi w czasie wyborów na Landstrasse. Marszałek sejmowy przywołał go do porządku, a namiestnik odparł z oburzeniem insynuacyę, jakoby władze dążyły do wywołania starcia z ludnością. Środki, jakie zarządzono, miały tylko utrzymanie swobodnego ruchu na celu. (Oklaski).

Gorycya 15 października. Sejm uchwalił przyjąć na siebie administracyę fundacyi, założonej przez hr. Coroniniego z powodu ślubu arcyksiężnej Maryi Waleryi. Celem tej fundacyi jest niesienie pomocy niezdolnym do pracy robotnikom. Majątek jej stanowi pensya hr. Coroniniego, jako marszałka kraju. Sejm uchwalił złożyć fundatorowi podziękowanie.

Berlin 15 października. Do *Nordd. Allg. Ztg* donoszą z Rzymu: Mowa Crispiego, przetłómaczona na język niemiecki, przesłaną została kanclerzowi Capriviemu i hr. Kalnokiemu. Posłowie niemiecki i austryacki złożyli Crispiemu z powodu tej mowy swe powinszowania. Na życzenie Crispiego był bawiący obecnie we Włoszech poseł włoski u dworu austryackiego Nigra obecnym na bankiecie, aby mógł z przebiegu bankietu zdać ustnie sprawę Cesarzowi austryackiemu.

Wrocław 15 października. *Schlesische Ztg* donosi, że dowóz nierogacizny z Biały-Bielska i Steinbruchu rozszerzony został też na Wrocław, Kościan i Hirschberg.

Halla 15 października. (Kongres socyalistyczny). Wczoraj po południu złożyli Jules Guesde i deputowany Ferroul w języku francuskim pozdrowienia od kongresu w Lille i od socyalistycznej frakcyi Izby francuskiej. Liebknecht podziękował po francusku.

Halla 15 października. Kongres socyalistów przyjął jednomyślnie rezolucyę, wniesioną przez Fischera z Londynu i Bertelsa z Norymbergi, opiewającą, że działalność parlamentarna frakcyi socyalistycznej odpowiada postanowieniom powziętym w St. Gallen, a zgromadzenie wzywa ją, aby zasady stronnictwa wypowiadała bez ogródki, tak, żeby względem doniosłości reform, do jakich dążą socyaliści, nie pozostawiła żadnej wątpliwości i starała się uzyskać wszelkie reformy w interesie robotników, jakie tylko w obecnym ustroju społeczeństwa są możliwe. — Następnie przyjął kongres wniosek Vollmara, zalecający staranie się o rozszerzenie praw koalicyjnych i o to, aby wszelkie groźby chlebodawców, mające odwieść robotników od wykonywania praw swoich, ulegały prawnemu ukaraniu.

Bellinzona 15 października. Powrót dawniejszego rządu odbył się bez zajść. We czwartek odejdzie ztąd tutejszy pułk dragonów, który w piątek zostanie rozpuszczony.

Paryż 15 października. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Izbom jednocześnie dwie taryfy celne: maksymalną taryfę dla narodów, które Francyi żadnych nie dają korzyści, i minimalną taryfę dla narodów, które dają pewne korzyści Francyi. Rząd prowizorycznie będzie mógł zastosować minimalną taryfę, dla ostatecznego jednak uregulowania tej kwestyi niezbędną jest uchwała Izby.

Paryż 15 października. Komisya budżetowa uchwaliła, po wysłuchaniu ministra finansów, porządek dzienny, wyrażający nadzieję, iż budżet da się przyprowadzić do równowagi za pomocą oszczędności, a nie przez nakładanie nowych podatków.

W sferach parlamentarnych obiega pogłoska, iż propozycye finansowe Rouviera nie doznają pomyślnego przyjęcia.

Paryż 15 października. Wczoraj otwarty został kongres badaczy Ameryki. Między delegatami znajduje się profesor Weiser z Innsbrucku. — Niemiecki delegat, profesor Hellmann, wyraził zadowolenie z powodu obrania Paryża miejscem zjazdu.

Rada municypalna zgotowała uroczyste przyjęcie członkom kongresu.

Petersburg 15 października. Rodzina cesarska przybyła wczoraj do Gatczyny.

Zofia 15 października. Synod zwołany został do Zofii.

Stan zdrowia Stambułowa polepszył się nieco.

Krajowa 15 października. Kupcy urządzili owacyę na cześć króla i następcy tronu, którzy powitani zostali okrzykami. Jeden z członków stanu kupieckiego przemówił w ciepłych wyrazach. Wieczorem było galowe przedstawienie w teatrze. Króla, skoro się zjawił, powitano hymnem narodowym, którego publiczność stojąc wysłuchała. Król odjeżdża po południu do Bukaresztu.

Konstantynopol 15 października. O zaburzeniach, jakie podług doniesień dzienników zajść miały w Seleucyi i Erzerumie, równie jak o starciach między ludnością armeńskę a wojskiem tureckiem, nie wiedzą tu nic w kołach rządowych. W Zaitunie zamordowano żandarma; mimo starannych poszukiwań nie wykryto dotąd sprawcy morderstwa. Spokój publiczny nie został zakłócony.

Od Administracyi „Czasu.“

Na kielich jubileuszowy św. Jana Kantego nadesłał J. Jabłoński 7 złotych i 15 groszy polską monetą z r. 1831.

Dla biednej rodziny Wiorków przy ulicy Basztowej pod L. 18 nadesłano pod lit. M. D. z Wiednia 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 80	Anglobanki	159 —
„ srebrna „	88 70	Uniony	240 50
„ 4% złota „	106 80	Bankvereiny	117 75
„ 5% pap. nieop.	101 20	Akcye Länderbanku	2[illegible]8 80
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	200 —
„ kredytowe	305 75	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	114 75	„ „ połudn.	148 37
Napoleony	9 06	Elbethale	228 50
Dukaty	5 42	Nordbahny	2770
Marki	56 32½	Staatsbahny	247 75
5% Renta węg. pap.	98 9[illegible]	Alpiny	92 50
4% „ „ złota	100 95	Akcye tytoniowe	133 25
Losy prem. węg.	137 25	Ruble	141 —
Losy tureckie	37 25		

Usposobienie giełdy. mdle.

Berlin 15 października.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	141 —	142 50
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 65	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	98 25	99 50
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 75
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	99 25	100 25
Listy zastawne 5% „ „ „ „	100 25	101 25
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 50	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	94 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	229 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	28 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 75	15 25
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 50

Wiedeń 14 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	88 25	88 45
4²/₁₀% „ srebrna	88 30	88 50
4% Renta austr. złota	106 90	107 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 40	101 60
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 —	138 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	99 10	99 30
4% „ „ złota	101 20	101 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	111 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 —	161 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	351 25	351 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 50	231 80
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	983 —	985 —
Unionbank . . . . 200 „	243 50	243 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 70	119 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 50	200 90
Ferdynanda Północ 1050 „ „	2775	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	201 25	201 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 75	171 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 50	248 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	149 50	150 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 75	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	114 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 —	100 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 25	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 90	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 50	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	101 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 50
„ „ 1890 300 „ 4%	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 60	83 10
„ nieopd. „ „ „	88 75	89 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 50	152 40
„ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 75	100 25
„ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . . 300 „ „	99 —	99 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 50	148 —
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 60	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 20	7 60
Kredytowe . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . „ 20	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 50	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 90	13 30
Rudolfa . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 42	5 44
20-frankówki	9 04	9 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 43	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	56 35	56 42
Rubel papierowy za 100 rubli	142 —	142 50

Lwów 14 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 90	95 70
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 70	104 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 11 października.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 85
„ „ „ V „	— —	93 10
4% Listy likwidacyjne	— —	88 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 .
„ „ „ IV „	— —	93 50

EKONOM

kawaler, liczący 25 lat, poszukuje zaraz lub od 1 listopada b. r. posady. Tenże jest energiczny; w rolniczej szkole teoretycznie i w większych gospodarstwach przez 7 lat praktycznie we wszelkich gałęziach gospodarstwa obeznany; włada językiem polskim, czeskim, niemieckim i posiada znakomite świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod lit. H. A. 2247 przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. [2247-3-3]

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że

RESTAURACYE

w hotelu Rosyjskim „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, od 1 października b. r. zwijam, zatrzymując jak dotąd znaną powszechnie

Restauracyę

w hotelu Drezdeńskim, gdzie bez najmniejszej zmiany, tak co do cen, jak również doborowych potraw, pozostaje. Prócz tego podejmuje się wszelkich zamówień gastronomicznych tak w lokalach restauracyi, jak po za obrębem tejże, nadmieniając, że restauracya moja posiada znaczny zapas **bulionu** czysto-mięsnego (zdrowotnego) w cenie po 4 złr. za kilo. Dziękując za dotychczas udzielane mi zaufanie, polecam się dalszym względom, a staraniem mojem będzie zadość uczynić nawet najwykwintniejszym wymaganiom. (2134-6-10)

St. Majewski.

Wydział krajowy L. 40108. (2313-2-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady **Dyrektora krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kompetenci o tę posadę, z którą połączona jest remuneracya w corocznej kwocie tysiąc (1000) złr. w. a. bez prawa do emerytury i bez wszelkich dodatków, winni złożyć metrykę chrztu i wykazać, iż są historykami lub prawnikami, którzy swemi naukowemi pracami w dziedzinie historyi polskiej lub prawa polskiego złożyli dowody, że czynnościami archiwalnemi zdołają kierować z umiejętną metodą i rozumieniem przedmiotu.

Bliższe określenie praw i obowiązków Dyrektora zawarte jest w uchwale Wys. Sejmu z d. 21 sierpnia 1877 r.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30 Listopada 1890 r.**

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 30 września 1890.

TAPETY,

obicia pokojowe francuskie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-59-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Piffl i Trnka

fabryka machin w Pradze czeskiej.



Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów**, po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa**, wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki**, mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz w Samborze.** (1810-10-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50 cent.**

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskuteczn ia W. Henn w Wiedniu X. (1130-11-

---

Gorzelnik

egzaminow., z dłuższą praktyką, poszukuje posady na miesiące lub rocznie za skromnem wynagrodzeniem. Za wydatki ręczy. Zgłoszenia pod liter. **M. N.** poste rest. **Frysztak.** (2245-3-3)

Mieszkania

w domu pod Nr. 19/130 Dz. I. przy ulicy Kanoniczej są od października 1890 r. do wynajęcia. (2154-5-5)

Konkurs.

(2322-2-3)

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Sekretarza Rady powiatowej** z roczną płacą 1200 złr.

Mający chęć ubiegania się, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do 15 listopada b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach.

Do podania należy dołączyć następujące dowody:

a) nieprzekroczenia 40 roku życia;
b) ukończenia studyów prawniczych i znajomości ustaw administracyjnych;
c) wykazanie się z dotychczasowego zatrudnienia;
d) zobowiązanie się do wyłącznego poświęcenia się służbie autonomicznej.

Rzeczona posada jest na pierwszy rok prowizoryczną i ma być objętą z dniem 1 stycznia 1891 r.

Z Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach,
dnia 2-go października 1890 roku.

Prezes: *Edward Miłkowski.*

Róże

korzeniaste, bardzo silne krzaki, najpiękniejsze gatunki, kilkoroczne po 20 ct., 100 za 18 złr.; dwu- i jednoroczne, które kwitły obficie, po 15 ct., 100 za 12 złr., 1000 za 100 złr.

Drzewka owocowe

jabłonie 1½ metra wysokie po 20 ct., 100 za 15 złr.; 1 metr wysokie po 15 cent., 100 za 10 złr.; czereśnie z koronami bardzo silne, które już owoce miały po 40 ct., 100 za 35 złr.; wysokopienny agrest po 50 centów — sprzedaje **J. Rakus**, hodowca róż w **Nawsi** przy Jabłunkowie, Szlązk austr. (2308 2-3)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU**, I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie**, oprócz więc **Amsterdamu** nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(2192-3-12)



(2205-9-)

Korzystne kupno.

Barchan do prania	metr złr.	—·22
Materye na suknie podwój. szer.	„ „	—·28
Najśwież. zielone szkoc. „	„ „	—·40
Firanki koronkow. kompl. do okna	„ „	1·20
„ jutowe „ „	„ „	1·20
Jutowy garnitur 2 kapy i 1 nakrycie na stół	„	2·50
Garnitur buretowy (b. trwały) 2 kapy i 1 nakrycie	„	6·50
Nakrycie na stół Manilla, 2 m. długi 1·50 m. szeroki	„	2·—
Spodnica flanelowa bardzo ciepła .	„	1·20
9/4 sukno szewiotowe	„	1·30
Pakłak na suknię, 8 m. podwójnej szerokości, piękne wzory gładkie, w paski i prążki	„	3·—
Szewiot na suknie 8 m. podwój. szer.	„	5·—
Czarne sukno czesankowe na suknie 8 metr. podwój. szerok.	„	6·—
Peleryna jedwabiem podszyta z piękn. naślad. krymsk. baranka . . .	„	4·50

Rozsyłka za zaliczką.

Nieodpowiedni towar bez trudności wymieniamy.

Próbki darmo i opłatnie.

Fürth & Gorge

w WIEDNIU, (2320-2-3)

I., Marc-Aurelstrasse Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MATERYJ MODNYCH.

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1

Tylko mały Zapas.

11 losów **10** złr.
6 losów **5** złr. **50** cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości.

(2167-18-)

Ciągnienie już dnia 30 Października b. r.

Losy po **1** złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przybywszy z Warszawy, z dniem 1 października b. r. otworzyłam

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

w Krakowie,
przy ulicy Wiślnej L. 4, Isze piętro.

Przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres konfekcyi damskiej wchodzące i wykonywam je podług najświeższych żurnali, za nader przystępną cenę i na czas ściśle oznaczony. (2285-3 3)

Polecam się więc łaskawym względom Szan. Dam.

ANIELA PASŁAWSKA.

!! NOWOŚĆ !!

Znakomite i jedynie nieszkodliwe tutki (gilzy) do papierosów higieniczne, nieklejone,

w cenie 1000 sztuk od 1·20 złr.

poleca FABRYKA

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie, ul. Teatralna L. 3.
Filia w Krakowie, Sukiennice L. 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotną pocztą. Opakowanie bezpłatne. Przy 5000 naraz opłatna przesyłka. (2151-3-5)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **86** ct. (2166-97-)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1994 25-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk 4¾ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 20 24)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.

Paletot zimowy złr. 16, marynarka paklakowa (ciepło podszyta) złr. 7, męzkie ubiór złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2327-2-52)

Elektryczne oświetlenie Wystawy Obrazów

w Sukiennicach

trzy razy w tygodniu tj. we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 cent., dla dzieci 10 cent.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa

MUZYKA WOJSKOWA 13-go PUŁKU.

W piątki

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. [2319-3-12]

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej L. 32. (2158-7-60)

Za poręczeniem!

Niema nic lepszego nad

francuską Masę

DO ZAPUSZCZANIA
miękich i twardych podłóg.

JEDYNY SKŁAD:

Alojzy Hübner we Lwowie

przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.

Składy na prowincyi:

w **Andrychowie** p. A. Pukalski, p. J. Schnitzer; w **Białej koło Bielska** p. Fr. Schlec, p. E. Kruppa; w **Bielsku** (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w **Bochni** J. Michnik, pani F. Górska; w **Brodach** Witkowski i Sp.; w **Buczaczu** K. Rogoziński; w **Chyrowie** p. J. Strzelelecki; w **Czortkowie** p. M. Rosenzweig; w **Dembicy** p. J. Broś, p. Stan. Serednicki; w **Grybowie** p. A. Muszyński; w **Jaśle** p. Ignacy Kowalski; w **Jarosławiu** pani M. Pospiech, p. K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w **Kamionce Str.** p. J. Sklenka; w **Kałuszu** p. Ksawery Ziszka; w **Kętach** p. Karol Zakrzewski; w **Kolbuszowy** pani F. Goldamer; w **Kołomyi** u p. St. Romanowicza; w **Krakowie** p. Fr. Lenert, p. P. Jadowski, p. Michał Karaś, p. J. Kosz, p. Nagel, p. Roman Drobner, p. Józef Sklarczyk; w **Krzeszowicach** p. Jan Sanak; w **Leżajsku** p. S. Pomeranz; w **Lisku** p. R. Barański; w **Łańcucie** p. I. Cetnarski, p. G. Bałuciński; w **Mielcu** pani I. Fintowska; w **Moderówce** u p. Wł. Gorala; w **Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowy następ.; w **Oświęcimie** p. St. Dołkowski; w **Przemyślu** pp. Ludkiewicz i sp., p. W. Bartoszyński; w **Sanoku** p. A. Dzuganowski; w **Samborze** p. Bronisław Mański, p. Br. Żuławski; w **Sieniawie** u p. M. Engelberga; w **Stanisławowie** p. W. Waldek; w **Tarnobrzegu** p. J. Gizyński i Syn; w **Tarnowie** u p. Scharfa, p. A. Müldner i Sp., p. S. Szajna; w **Tarnopolu** p. T. Rozumiłowski; w **Ustrzykach** pani W. Rutkowska; w **Wadowicach** p. I. Pohl, p. A. Keiner; w **Złoczowie** p. J. Kordecki; w **Żywcu** p. Aleks. Waniek; w **Żółkwi** p. J. Olearczyk. (2135-6-)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien,
w **Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,**
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie,
w Medyolanie.

Patenta we wszystkich państwach.

Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.

Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko 1nym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie“

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany wśrodku drzwi od pieca: MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Vesta.“

Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios“

wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1789 8-12)

„Kaloryfery“

wciągające w siebie dym, dla centralnych opalań powietrznych i zakładów wentylacyjnych.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Obszerny i suchy parterowy lokal

na rogu ulicy św. Jana i św. Tomasza,

na pomieszczenie biur, magazynów, lub też na sklepy, razem lub częściowo do najęcia od Nowego Roku.

Bliższa wiadomość w Biurze Administracyi Grand Hotelu. (2274 4-6)

Szkoła tańców

otwartą została przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 21. Lekcye już się rozpoczęły. Można się zapisać każdego czasu. (2318 3-6)

Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Agence Internationale

Mme SIKORSKA,

Cracovie, Rynek 7,

recommande une **Bonne sup.** aux appointements de 250 fl. (2271-3-3)

Wilczewski i Sp. w Gdańsku

z wydziałem w **Królewcu.**

Jedyny polski handel zbożowy i ekspedycyjny,

ISTNIEJĄCY OD LAT 13,

poleca się do komisowej sprzedaży zboża, drzewa i t. d., przyrzekając rzetelne i dokładne załatwienie poruczonych interesów. (2223 6 18)

ALBUMY,

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,

poleca (2182 4-)

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.

Mieszkanie

na I. piętrze, złożone z 9ciu obszernych pokoi, przedpokoju, kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni — położone w pobliżu plantacyj — jest do wynajęcia przy ulicy Krupniczej L. 9.

W razie potrzeby można jeszcze wynająć trzy pokoje w oficynie. (2273-2-3)

GRZYBY

suche, cienko krajane, 1 ko czarnych 80 c., białych 1 złr. 60 c. do 1 złr. 80 c. — poleca **Sam. Lederer, Neumark,** Böhmerwald. [2202-3-5]

Sukno.

Dobre i modne materye po bardzo tanich cenach. Próbki do przejrzenia najchętniej. PP. majstrowie krawieccy, ajenci i kupcy, zapewniający większy odbyt, otrzymają na żądanie zbiory z 500 prób.

TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE

„ZUM WEISSEN LAMM“

in Brünn. [2198-3-21]

MAJĄTEK Bystra

przy Jordanowie, w pięknej i zdrowej okolicy, 3 kilometry od stacyi kolejowej Osielec, obejmujący około 650 morgów lasowiska, prawie zakulturowanego — około 450 morgów ornego pola i łąk, przeważnie na równinach — około 25 morgów lasu liściastego na materyały gospodarcze — budynki prawie wszystkie murowane — **jest pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania, wydzierżawienia na lat 12, lub też na zamianę kamienicy w Krakowie lub Tarnowie.** — Wiadomości udzieli Zarząd dóbr Pogórska Wola, poczta Tarnów. [2243-3-3]

Wielkopolanin

z wykształceniem **uniwersyteckiem** jako **prawnik**, z **akademickiem** jako **rolnik**, z długoletnią praktyką, nieżonaty, czynny, poszukuje **administracyi** lub **dzierżawy** większej majętności ziemskiej lub innego stosownego zajęcia. — Administracya „Czasu“ wskaże adres. (2288-3-3)

Rodowita Francuzka

poszukuje posady do języka francuskiego i muzyki w miejscu lub do wyjazdu. — Wiadomość u p. *Janiszewskiej* w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 15, **na I. piętrze.** (2312-3-3)

Biuro informacyjne nauczycielskie

Mme STÉPHANIE

w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,

poleca: 1) **Nauczycielkę Niemkę** z język. pol., franc. i muzyką; 2) Naucz. Polkę, wysoko wykszt., z jęz. franc., niem. i wyższą muzyką; 3) Naucz. Polkę z językiem franc., niem., angiel. i **wyższemi rysunkami** [z natury]; 4) Nauczycielki Polki z jęz. franc. i średnią muzyką, podejmujące się przygotowania do szkół. Pensya 250—400 złr. 5) Bonę Niemkę z dobremi polec.

Uwaga. Biuro podejmuje się sprowadzania guwernantek i bon **Paryżanek**, za których uczciwość i uzdolnienie poręcza. (2291-3-3)

Barchany, Flanele, Kasany, Sukna

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1899-3-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-17-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Kamieniczka

jedno-piętrowa z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej pod Nr. 7, jest z wolnej ręki do sprzedania. Stała cena 16.000 złr. (2225 6 6)

W ogrodzie Wysockim

nabyć można **szczepów bardzo szlachetnych jabłoni** po 60 cnt., **gruszek** po 1 złr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku, p. Radymno. (2323-2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988-108-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

COGNAC

vieux Champagne, znak: Non plus ultra, prawdziwy francuski, w wybornym gatunku, podniecający trawienie, wzmacniający osłabione osoby i powracających do zdrowia, rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką pocztową 8 złr. baryłkę 4-litrową lub w koszach 3 butelki po trzy ćwierci litra za 1 złr. 80 ct. butelkę. (1985-7-52)

Prawdziwy dowieziony najlepszy

rum Jamaica

po 7 złr. 50 cnt. baryłka,
po 1 złr. 75 cent. butelka, jak wyżej.

Wyborne słodkie

naturalne wino Malaga

po 4 złr. 90 cnt. baryłka,
po 1 złr. 25 cnt. butelka, jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.

(2304-3-3)

Za duszę ś. p.

ZOFII Z HRABIÓW RZYSZCZEWSKICH

Hr. Wodzickiej

Prezesowej Dam Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Wiceprezesowej Towarzystwa Dobroczynności,

zmarłej dnia 1 października 1890 r. w majątku swoim Złoty w Królestwie Polskiem,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

we czwartek 16 października b. r. o godz. 10 zrana,

na które pozostała Rodzina Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

[2333]

Feliks z Dobry Dobrzański

emer. c. k. radca Dworu,

przeżywszy lat 74, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 14 października 1890 r.

W ciężkim smutku pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie we czwartek dnia 16 b. m. o godz. 3ej po południu z domu pod Nr. 6, przy ulicy Brackiej wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 17-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary.

Rachmistrz,

kawaler, z wyższem wykształceniem, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje od stycznia b. r. innej posady, jako kasyer dominialny. — Adres: **K. W. Pakosław** poste restante, via **Rawicz** Pr. Poznań. (2341 1-3,

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie

POLECA:

RĘKAWICZKI

w różnych gatunkach, wypróbowanej dobroci, męskie i damskie, skórzowe i wełniane. 2297-1-)

Ogłoszenie licytacyi.

(2335-1-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 30 września b. r. L. 40,511, rozpisuje Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza licytację na **dostawę surowych artykułów żywności dla szpitala św. Łazarza w Krakowie,** na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r., według następujących grup:

I. Mięsiwo i kości.
II. Słonina i szmalec.
III. Mleko i śmietanka.

Licytacya odbędzie się **w dniu 29 b. m.,** w biurze Dyrekcyi szpitala, od godziny 10 ej do 12-ej w południe, zapomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 ct.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno, niezapieczętowane, komisyi licytacyjnej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Zarządu szpitala od godziny 8 rano do 2 z południa.

Kraków dnia 8 października 1890.

Przewodniczący Komitetu:
Dr Weigel.

Zarząd dóbr Bierzanów,

poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane **stołowe ziemniaki,** korzec czyli 100 kilo po 2 złr. 50 c. z odstawą do domu. [2277-3 8]

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRAND

CIRQUE

INTERNATIONAL.

We czwartek d. 16 października b. r. o godz. $7^1/_2$ wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. $7^1/_2$ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. $7^1/_2$ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **piątek** d. 17go października b. r. przedstawienie o $7^1/_2$ wieczór.

(2272 40-) *Dyrekcya.*

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE Z ŻELAZEM, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. Środek ten wzmacnia cały organizm, nieocenionym jest dla rekonwalescentów. Dla dzieci wątłych jestto jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO RUMBARBAROWE, nie sprawia boleści, jest środkiem łagodnym i smacznym w użyciu. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera pyrofosforan żelaza, które łatwo do krwi przechodzi. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, używany od wielu lat z wielkiem powodzeniem, stał się ulubionym środkiem domowym, nie sprawia boleści ani kolek i można go używać jako środka orzeźwiającego, oczyszczającego krew lub sprawiającego lekkie przeczyszczenie. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE**. Cena 50 ct. Leki te złożone z wyciągów ziół górskich, okazały się zbawiennemi w cierpieniach organów oddechowych.

ZIÓŁKA PIERSIOWE „KARPACKIE“. Cena 40 ct. Zalecają się w kaszlach, jak również dla śpiewających tak artystów, jak i dyletantów, gdyż pijąc takowe, głos staje się czystym, donośnym i dźwięcznym, nadto zapobiegają chrypce, na którą śpiewający często zapadają.

Miło mi oświadczyć łaskawemu Panu, że ziółka Jego zbawiennie działają przeciw zaflegmieniu i chrypca.

Praga, 25 kwietnia 1888 r.

Z szacunkiem
Władysław Floryański, tenorzysta opery narodowej w Pradze.

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem odświeżającym powietrze, gdyż rozpylony rozpylaczem, napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE. Środek niezawodny. Cena 50 ct. **VERRUCIN**, niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępuje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata uśmierzająca** ból zębów 15 ct. **ALLYL**, do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8—10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała, w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30, 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece, że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jaknajlepiej.

PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de bauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 80 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy. Cena 75 cent.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW**. Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają próchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednych, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 ct.

ESSENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 cent. **OLEJEK ŁOPIANOWY**. Cena 80 cent. i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA**. Cena 80 ct. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 cent. **WODA KOLOŃSKA**, własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70, 35 i 25 cent. **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 cent. **PROSZEK**, niszczący mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 cent.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i parfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych. (2230 1-)

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Atestowany nauczyciel

rosyjskiego języka szkół rządowych w Królestwie Polskiem, powróciwszy do kraju, **naucza specyalnie** rosyjskiego języka, z konwersacyą rosyjską, niemiecką i polską. Adres: **K. K.** poczta **Alwernia.** (2293-2-2)

Porcelany i majoliki

w najpiękniejszym wyborze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1416-8-)

Drzewka owocowe

w wyborowych gatunkach:

30,000 szt. czereśni i wiśni, silnych i grubych w koronach, Iszy wybór, za 100 szt. 40 złr.; jabłoni i gruszek 100 szt. 30 złr.; śliwek 10 szt. 3 złr. 50 c.; agrestu 10 szt. 1 złr. 50 c.; porzeczek dużych wiśniowych 100 szt. 10 złr.; malin 100 szt. za 5 złr. wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.** (2104 5 6)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1390-28 39)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA

CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1783-26-52]



Pierwsza krakowska pracownia

sznurówek

w Rynku pod Nr. II, nad magazynem p. Szudmaka,

odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,

poleca swoje słynne z dobroci wyroby, ręcząc za prawdziwy fiszbin i francuskie materye. Kroje francuskie, angielskie i niemieckie, zastósowane do ostatniej mody staniczków. **Redresery, gorsety** wzrost poprawiające i **pasy** dla Pań na składzie i na zamówienia. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. Uprasza się brać miarę: 1) objętość kibici, 2) objętość w gorsie, 3) objętość w kłębach, 4) wysokość brykli. (2310 1 3)

F. Berger.

Masło

codziennie świeże 1 klgr. złr. 1 50 i 1·20, kuchenne 1 klgr. 90 ct.

Sery krajowe

po cenach niskich (2232-3-)

poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

Dra RÖMPLERA

lecznica dla chorych na płuca

w Görbersdorf w Szlązku. Kuracya w lecie i zimie.

Szczegółowe opatrywanie chorób krtani, nosa i uszów. Kurhaus i 2 wille. Halla do leżenia dla leczenia na wolnem powietrzu. Ogród zimowy. Prospekta. — Dr. Römpler wraz z dwoma lekarzami asystentami.
[2197 3-6]

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1580-13-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, I. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikołasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w CZORTKOWIE L. Noss; w MILOWCE J. Reisner; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr. J. Barber.

H. Fritsch w Krakowie. na Małym Rynku.

Glazura do podłóg

Alojzego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg. 1 wielka flaszka 1 złr. 35 ct., 1 mała flaszka 68 ct.

Pasta woskowa

najlepszy i najprostszy środek do zapuszczania **parkietów.** Puszka 60 c.

Posiada zawsze na składzie (2022-10-12)

H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko p. t.

CHRYSTUS BOGIEM

streszczenie z obszernego dzieła **Ks. M. Bougaud,** Biskupa z Laval, pod tyt.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy“,** w wolnym przekładzie opracował

BRONISŁAW Hr. LASOCKI.

Cena 60 cent. (2159-4-4)

Na Październik

wyszła z druku (2155-5-5

Nowenna do N. P. Maryi Różańcowej, cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).

1 egzemplarz 12 ct.

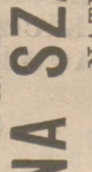
Do nabycia: **W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

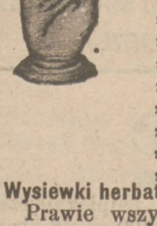
w Krakowie,

pod „Aniołem“, plac Maryacki Nr. 8.

HERBATA z RĄCZKĄ



zaprowadzona przed 25 laty z tym znakiem ochronnym, doznaje coraz większego pokupu przez Szanowną Publiczność.



Ceny herbat są następujące:

		za ½ kilo
Herbata	Gospodarska	złr. 1·60
„	Czarna Nr. 1.	„ 2·—
„	Czarna Melange Nr 1 ½	„ 2·40
„	Nenchao Nr. 2.	„ 2·80
„	Victoria Melange Nr 2 ½	„ 3·20
„	Familijna Nr. —	„ 3·40
„	Lian Sin Nr. 3	„ 3·60
„	Pin Melange Nr. 4	„ 4·—
„	„ Futschew Nr. 5.	„ 5·—
„	„ Aromatique Nr. 6	„ 6·—

Wysiewki herbat po złr. 1·40, 1·60 i 2 złr. za ½ kilo.

Prawie wszystkie większe handle w Galicyi sprzedają te herbaty po tych samych cenach w paczkach zaopatrzonych tym znakiem ochronnym, na co uwagę zwracać się uprasza. (2086-2-6)

MAGAZYN HERBAT I WIN

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Drugi dom pod tą samą firmą własne winnice posiadając w **Satoralya Ujhely** w Węgrzech (w górach Tokajskich) [2086-3 6]

wyłącznie dla eksportu win.

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje ½-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-16-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie,
w Krakowie, ul. Poselska 15.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2^1/_2$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy

[1943 50 100]

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca **na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (2190-4-12)

Modele paryskie.

Nauczycielka

muzykalna, uczennica Mikulego, mogąca udzielać języka niemieckiego i wszystkich przedmiotów szkolnych aż do 8-ej klasy wydziałowej, chlubnie polecona, szuka posady za pośrednictwem Biura pani **Ludmiły Skowrońskiej** w **Krakowie,** ul. Krupnicza Nr. 3, parter. (2287-2-2)

Tanie a dobre

WINA SZAMPAŃSKIE

NATURALNE.

(2147-3-)



K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Do nabycia u

OBWIESZCZENIE.

L. 629. (2279 2-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

postępując w myśl artykułu 23 Urządzenia Banku Pobożnego z r. 1881, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **17go listopada** i następnych b. r., od godziny 9ej zrana do 1ej z południa, w kamienicy przy ul. Siennej pod L. 5, przez publiczną licytację sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie; nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków, d. 3 października 1890 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr Markiewicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2003-14-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera** w **Wiedniu**, poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-10-10)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. międz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-6-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU“.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni *Józef Łakociński.*